

TECHNOSPÓŁECZNICY

ROZKWIT MEDIÓW LOKALNYCH



CENTRUM
CYFROWE
projekt: polska

TECHNOSPÓŁECZNICY

ROZKWIT MEDIÓW LOKALNYCH


Michał Danielewicz

Paweł Mazurek

Kwiecień 2012

projekt: paulinatyroniezgoda.pl



 Raport (z wyłączeniem grafik) jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach 3.0 Polska. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz autorów i Centrum Cyfrowego Projekt: Polska. Treść licencji jest dostępna na stronie <http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/deed.pl>



Trust for Civil Society
in Central and Eastern Europe

Projekt „Technospołecznicy - rozkwit mediów lokalnych” został zrealizowany dzięki grantowi Trust for Civil Society in Central and Eastern Europe.

SPIS TREŚCI

8 WSTĘP: LOKALNE ŻYCIE W GLOBALNEJ SIECI

kim są technospołecznicy i dlaczego warto się nimi zainteresować

12 TRAJEKTORIE

jak powstawały i rozwijały się portale lokalne

30 INFORMACJA, INTERAKCJA, INTEGRACJA

rola portalu w życiu lokalnym

43 INFORMACJA I WŁADZA

relacje z władzą lokalną: konflikty i potencjał współpracy

54 ANEKS 1

rekomendowane formy wspierania rozwoju lokalnych portali

56 ANEKS 2

nota metodologiczna, nota o autorach raportu

STRESZCZENIE

Raport „Technospołecznicy” opisuje działalność niezależnych portali informacyjnych w małych miejscowościach. Historie rozwoju lokalnych serwisów są zróżnicowane, dlatego w tej publikacji staramy się przede wszystkim uchwycić najczęściej powracające tematy oraz zwrócić uwagę na wątki, które wydają się nam szczególnie istotne. Portale te stanowią bowiem ciekawy przykład przemian w medialnym ekosystemie.

Okazuje się, że tworzona – najczęściej hobbystycznie – strona może skutecznie wypełniać lokalną lukę informacyjną. Portale stają się miejscem bieżących relacji o zagrożeniu powodziowym czy foto-reportaży z dożynek. Nadają nowy bieg samorządowej kampanii wyborczej, dotąd często sprowadzającej się do plakatów na ulicach i plotek, teraz zaś obejmującej również wywiady z kandydatami czy nawet debaty transmitowane na żywo.

W ślad za funkcją informacyjną podąża funkcja opiniotwórcza. Portale często stają się przestrzenią ożywionych dyskusji – przeważnie w komentarzach pod artykułami, niekiedy również na forum. Mieszkańcy wypowiadają się na istotne lokalnie tematy: może to być

kwestia słabego ogrzewania w kościele, może to być kwestia upamiętnienia Żydów mieszkających tutaj przed wojną, czy też podziału gminnego budżetu. W miejscach, gdzie wcześniej nie było mediów lokalnych, oznacza to nowy etap dojrzewania (instytucjonalizacji) tutejszej opinii publicznej.

Reakcje gminnej władzy na pojawienie się niezależnego medium poświęconego miejscowemu życiu bywają mocno zróżnicowane. Na jednym biegunie jest zlecenie ataków hakerskich, utrudnianie dostępu do informacji publicznej, czy mobilizacja organów ścigania. Na drugim biegunie pojawia owocna współpraca, kiedy to portal okazuje się pomocny w docieraniu do mieszkańców z konkretnymi informacjami z Urzędu Gminy oraz źródłem informacji dla władzy, co ludzie faktycznie sądzą na różne lokalne tematy (czy to dzięki dyskusjom widniejącym pod artykułami, czy też dzięki wynikom ankiet prowadzonych przez portal).

Zmiany zachodzące we wsiach i miasteczkach pod wpływem działalności technospołeczników pokazują jak rozwój komunikacji sieciowej stawia na nowo pytanie o mechanizmy sfery publicznej. Pytanie to wydaje się szczególnie ważne w czasach kryzysu mediów tradycyjnych, które były dotąd ważnym narzędziem społecznej debaty i kontroli.

Pracownicy

Dyrektor Ośrodka Kultury w Dziemianach Anno Domini 2012

20 kwietnia 2012, 08:45

Jak urzędnik traktuje obywateli, czyli o szacunku i bezstronności pod uwagę zwierzchników jednostki samorządowej.



LANCUT.ORG

TWÓJ PORTAL

Wyszukiwarka

wpisz tekst i kliknij ENTER

Forum

Planer

Kamera

Ogłoszenia

Pomagamy

→ Dodaj →

Video

Mapa turystyczna

Sport

Wydarzenia Policyjne

Wydarzenia regionalne

Łańcut

Witamy wszystkich na pierwszej, nieoficjalnej stronie powiączonej w całości gminie i mieście Izbyca Kujawska. Jest to uroczyste, niewielkie miasteczko o ponad 600-letniej historii. Mamy nadzieję, iż strona zachęci Państwa do odwiedzenia naszej miejscowości. Zapraszamy!!!

WIADOMOŚCI

I Gminny Turniej w Piłce Siatkowej
Dodał: Błażej Nowicki, dnia 27.03.2012, 21:04

W najbliższą sobotę, 31 marca, w hali sportowej przy Gimnazjum im. gen. Augustyna Ślubickiego zostanie rozegrany turniej piłki siatkowej. Rywalizacja nastąpi w dwóch kategoriach wiekowych... [więcej]

XX Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Izbycu Kujawskiej
Dodał: Błażej Nowicki, dnia 09.01.2012, 09:01

Jubileuszowy, XX Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy już dziś! Orkiestra zagra z hasłem "Gramy z pompą! Zdrowa mama, zdrowy wcześniak, zdrowie dziecko, czyli o zakup... [więcej]

Spotkanie sylwestrowe w Izbycu Kujawskiej

Wybory 2010
autor: Jawa
data: 06.04.2012
godzina: 10:44

Re: Ciekawostki...
autor: Wysz
data: 01.04.2012
godzina: 23:25

Re: Wybory 2010
autor: Czarne Chmury
data: 23.03.2012
godzina: 10:57

Interesująca Cię sprawa Izbycy (...i nie tylko)?
Zabierz głos na FORUM IZBYCY!!!

Poczta

Gmail

Chcesz mieć pocztę w adresie @izbyca-kujawska.com za darmo?

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ!

Wyszukiwarka

Najnowsze artykuły:

Pseudodebata po krzeszowicku

Autor: krzeszowiceone.pl
Data: 20 kwietnia 2012, 18:30:12



NAPISZ DO NAS! ZAREAGUJEMY!

NAPISZ SAM! OPUBLIKUJEMY!

ZADZWOŃ! WYSŁUCHAMY!

redakcja@lancut.org

TEL: +48 17 282 11 82

SMS: +48 883 285 748

esamowite? Bulwersujące?
ZŁE? Niezwykłe? DOBRE?
Wartościowe? Banalne?
Intrygujące? Zakosne? Śmieszne?

Znamy już gwiazdę Dni Miasta Łańcuta 2012

Znamy już główne atrakcje nadchodzących Dni Miasta Łańcuta 2012. Jak już informowaliśmy w grudniu 2011 roku, miejska impreza odbędzie się w dniach 1-3 czerwca, czyli 2 tygodnie szybciej niż dotychczas. Jako pierwsi także mieliśmy okazję powiadomić naszych czytelników o miejscu... [więcej]

1 2 3 4 5

KOMENTARZA

Świąteczne taje w Muzeum...

Jarmark świąteczny w maniezu

Wielkanocne tradycje w Albigoj

Powódź 2010

Zimowe uroki narciarstwa

REKRUTACJA NA ROK 2012 / 2013

PRZEDSZKOLE

ARTYSTYCZNO-SEZONOWE

MUTKA

WRONCZANIE.pl

LOKALNY PORTAL INFORMACYJNY

Strona główna | Galeria zdjęć | Ogłoszenia | Forum | Kontakt

Wronczanie.pl na:

- Facebook
- nk
- YouTube
- Twitter

Wyszukiwarka

Ladowanie...

Teksty

Miasto

- Podstawowe dane
- Mapa
- Street View
- Władze miasta
- Historia
- Zabytki
- Przyroda
- Sport
- Kultura
- WOK
- Ceremonie i imprezy
- Lokalni artyści
- Lokalna praca

Turniej piłki plażowej

Zapraszamy do zgłoszenia swojego turnieju piłki plażowej. Odbędzie się w Wronczanie.

- Termin: 01.05
- Miejsce: Wronczanie
- Organizator: P. Wronczanie
- Patronat: Burmistrz Wronczanie
- Turniej bezpłatny, otwarty dla wszystkich
- Drużyna może liczyć do 6 osób
- Liczba zawodników: 12
- Zgłoszenia drogą mailową: male@wronczanie.pl

Sport

Retro Party w klubie Tropicana

Zapraszamy na Retro Party wszystkie największe przeboje lat 70' 80' 90'

W co drugą Sobotę miesiąca przypomni wyjątkowy sposób, Wasze muzyczne i także zobaczycie na na plażach, ponownie.

Imprezy, wydarzenia kulturalne

Zapraszamy

Wronczanie.pl na:

- Facebook
- nk
- YouTube
- Twitter

Start | Galerie | Blogi | Zagadki | Forum | Pliki | Ogłoszenia | O nas | Kontakt

WOJCIESZYCE

lokalne sprawy w globalnej sieci

Nowe ogłoszenia

Na **Tablicy ogłoszeń** zostały umieszczone informacje:

- Urzędu Gminy o opłacie za posiadanie psów,
- Sołtysa o przyjmowaniu wpłat Lpdy podatku od nieruchomości i rolnego podczas dyżurności

Nowe ogłoszenia

Na **Tablicy ogłoszeń** zostały umieszczone informacje:

- Urzędu Gminy o opłacie za posiadanie psów,
- Sołtysa o przyjmowaniu wpłat Lpdy podatku od nieruchomości i rolnego podczas dyżurności

KINO

FORUM

Wojcieszyce

- Start
- Miejsce na ziemi
- Historia wsi
- Gwiżdża
- Kultura
- Świetlica
- Sport
- Gospodarka
- Stowarzyszenia i organizacje

Zaloguj | Utwórz nowe konto

Nowe ogłoszenia

Na **Tablicy ogłoszeń** zostały umieszczone informacje:

- Urzędu Gminy o opłacie za posiadanie psów,
- Sołtysa o przyjmowaniu wpłat Lpdy podatku od nieruchomości i rolnego podczas dyżurności

FORUM

Sarzyński Serwis Informacyjny

START | FOTOTEKA | VIDEOTEKA | PIZZERIA | LOKALTEL | KLUB HDK | FIRMY | INTERNET | WYWIADY | FORUM

Pogoda w Nowej Sarzynie

Pogoda w Nowej Sarzynie

Wzrost: 20° | ...

Kursy walut Money.pl

NBP	2012-04-20	
USD	1,1528	-0,14%
EUR	4,1885	+0,05%
CHF	1,4553	+0,05%
GBP	5,1242	+0,12%

3 Interaktywny Piknik Wiedzy w Rzeszowie

20 kwietnia 2012 | Informacja

Rzeszów 2 czerwca 3 Dzień Odkrywców Interaktywny Piknik Wiedzy

Pogoda w Nowej Sarzynie

trzcianka.info

Miasto ludzi przedsiębiorczych ... miasto ludzi sukcesu!

start | Forum mieszkańców Trzcianki | Praca Trzcianka | Przydatne adresy | Strony | Kontakt

W tej chwili stronę przegląda 2 użytkowników i 22 gości.

zalogowani

- arak11
- em_sot

Logowanie

Nazwa użytkownika: *

Hasło: *

Zaloguj

- Utwórz nowe konto
- Przejdź do hasła

Aby móc dodawać nowe tematy na forum, zdjęcia do galerii lub aktualności na stronę trzeba się zalogować.

Trzcianka

Trzcianka miasto w woj. wielkopolskim, powiat czarnkowsko-trzcianecki położenie geograficzne: 53°02'30"N 16°27'40"E Kod pocztowy: 64-980 Numer kierunkowy: 67 Tablice rejestracyjne: PCT

Aktywne tematy

- Jak rozpaść grill
- Wypadek na ul. Dąbrowskiej
- MCW przy MDK Trzcianka. Zeglarze i ich przygotowania do sezonu
- Zakup w aktywności
- podłączenie

Fotogaleria

Trzcianka - Aktualności Wydarzenia

W OBIEKTYWIE

ROZKŁAD JAZDY BETA-BUS

ROZKŁAD JAZDY PKP

ROZKŁAD JAZDY PKS

W OBIEKTYWIE



- Menu witryny**
- Strona główna
 - Twoim zdaniem
 - Wiadzi głośne i inne
 - Informacje z powiatu
 - Ogłoszenia drobne
 - Biblioteka Publiczna
 - MKS Warta Obrzycko
 - Pomoc zwierzętom
 - Galeria zdjęć

ZAPRASZAMY!!!
RED PUB
 ul. Kasztanowa 1
 tel. 516 00 00 00

Radny kontra przedsiębiorstwo
 Wpisany przez Redakcja
 czwartek, 19 kwietnia 2012 13:02

Historia Rącznej

Wzrost i lokalizacja ... Długosza

002 67 97 75

- Historia Rącznej**
- > Założenie i lokalizacja
 - > Wg Jana Długosza
 - > Feudalna wieś chłopstwa
 - > Życie codzienne w feudalnej wsi
 - > Okres upadku Rzeczypospolitej
 - > Rzeczypospolita Krakowska
 - > Po uwłaszczeniu
 - > W zaborze austriackim
 - > Szkołnictwo i oświata
 - > Słownik geograficzny z 1888 r.
 - > Stosunki społeczno-gospodarcze
 - > Życie codzienne (koniec XIX w.)
 - > I wojna światowa
 - > Spółdzielczość
 - > Rączna w latach 20-tych XX w.
 - > Wieloletni obywatel z 1899 r.

CERTYFIKATY ENERGETYCZNE

mgr inż. Anna Janas-Karaś
Uprawniona do sporządzania świadectw charakterystyki energetycznej nr MI/SE/163/2009

MPK Kraków - nowe rodzaje i stawki biletów od 16.04.2012 r.

Zgodnie z Uchwałą Rady Miasta Krakowa nr XXXIX/513/12 z dnia 7 marca 2012 roku, od 16 kwietnia 2012 roku będą obowiązywać nowe stawki biletów. Zmianie ulegną głównie ceny biletów jednorazowych, natomiast użytkownicy KKM nie zauważą różnicy.

Zabawa inauguracyjna działalności Stowarzyszenia (3.05.2012 r.)

W czwartek, 03 kwietnia 2012 12:13
STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ WSI RĄCZNA



HOTEL "BARKA"
 tel: 33 876 55 55 www.hotel-barka.pl
 Podczas przyjęcia sala na wyłączność

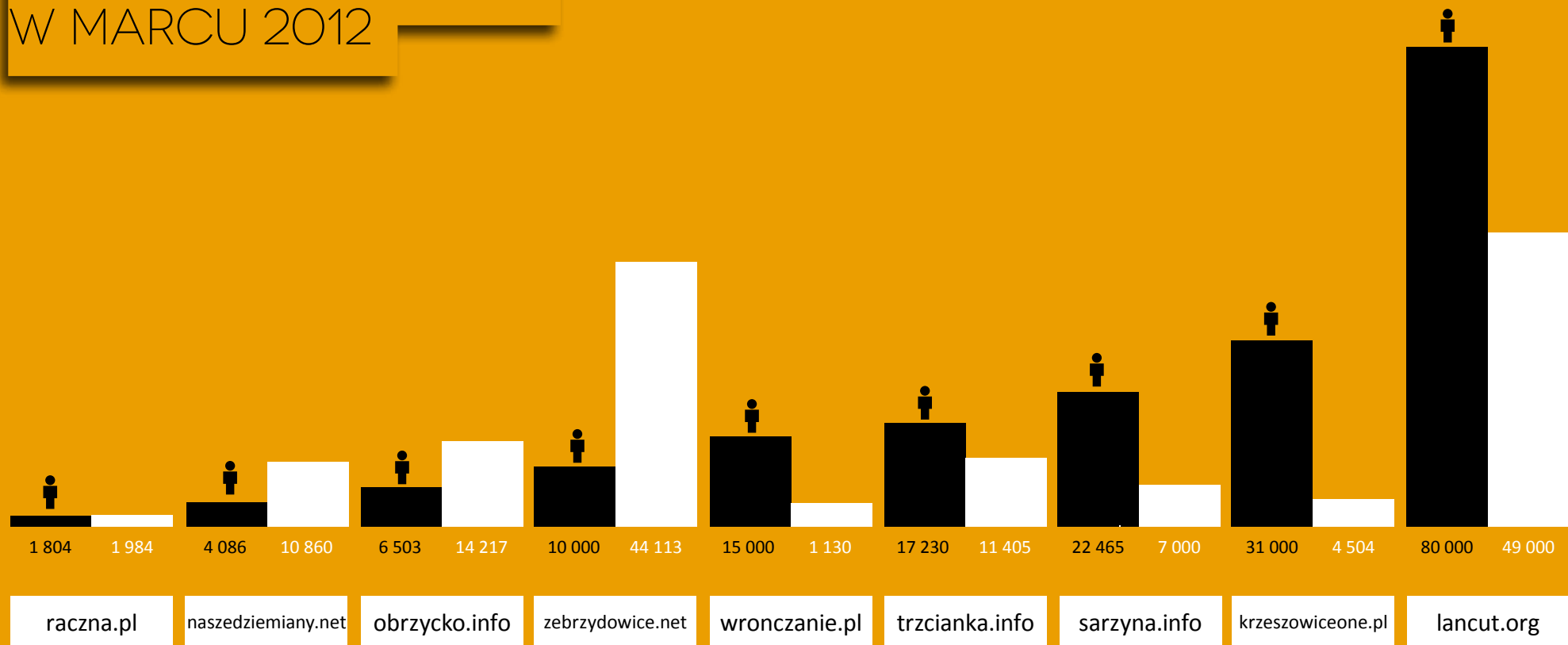
Impreza integracyjna z marchewką
 Jak co roku, od 13 lat w Parku Domu Pomocy Społecznej imienia Świętego Brata Alberta w Izboku odbędzie impreza integracyjna pod nazwą "Jazda na koniach dla dzieci z jedną marchewką dla konia". W tym roku impreza zaplanowana na niedzielę 22 kwietnia.

Nadchodzące wydarzenia:
 21.04.2012 - III Ogólnopolski Turniej Siatkówki Kobiet i Mężczyzn w Andrychowie

TWOJA PRASA LOKALNA!
STACJA TŁUSZCZ
 GAZETA MIESZKAŃCÓW GMINY TŁUSZCZ

STACJA TŁUSZCZ
BLOG redakcyjny
 ST to niezależna, bezpłatna gazeta tworzona przez i dla mieszkańców gminy Tłuszcz. Co miesiąc piszemy o sprawach ważnych dla lokalnej społeczności - a pod dziennikarską lupę bierzemy zwłaszcza działania samorządu.

STOSUNEK LICZBY MIESZKAŃCÓW DO LICZBY UNIKALNYCH WEJŚĆ W MARCU 2012



■
liczba mieszkańców
na obszarze docelowym

■
liczba
unikalnych wejść

1. WSTĘP: LOKALNE ŻYCIE W GLOBALNEJ SIECI

KIM SĄ TECHNOSPÓŁECZNICY
I DLACZEGO WARTO SIĘ NIMI ZAINTERESOWAĆ

Powszedni horyzont myślenia o internecie wyznaczają przede wszystkim popularne miejsca odwiedzane codziennie przez miliony internautów: serwisy społecznościowe, strony wyszukiwarek, encyklopedii oraz popularne portale informacyjne. Jednak rzeczywiste bogactwo sieci kryje się w jej „długim ogonie”, czyli rozległych peryferiach. To tam rozgrywają się prawdziwie pionierskie przedsięwzięcia.

Rozwój lokalnych portali w małych miejscowościach umyka szerzej uwadze przede wszystkim dlatego, że przebiega w oddaleniu od metropolii. Pozornie globalna cyfrowa przestrzeń wciąż

bowiem w znacznym stopniu odwzorowuje podziały geografii społecznej. Skoro jednak w sieciowym społeczeństwie peryferia stają się źródłem życiodajnych pomysłów, to intrygujące projekty internetowe można znaleźć nie tylko w garażach czy pokojach akademików, lecz także w wiejskich siedliskach.

Korzystając z wyszukiwarek internetowych szukaliśmy niezależnych portali (tzn. nie będących oficjalną wizytówką lokalnych władz, ani przedsięwzięciem stricte biznesowym) poświęconych życiu codziennemu w miejscowościach poniżej 20 tys. mieszkańców. Dodatkowymi kryteriami wyboru stron do badania były: częste aktualizacje, żywe dyskusje i aktualne komentarze ze strony odwiedzających. Na takich lokalnych portalach dzieją się różne rzeczy: można obejrzeć video-relację z sesji rady gminy, przeczytać wywiad z burmistrzem lub wójtem, dowiedzieć się o wycieku szamba na skraju miasta i zapoznać z podsumowaniem tutejszego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. To miejsca dyskusji pod artykułami i na forach, tablice ogłoszeń, biuletyn informacji lokalnych, wspólne multimedialne archiwa miejscowego życia oraz klipy z efektownymi akcjami z meczów tutejszej drużyny. Architektura i funkcjonalności tych serwisów bywają różne, ale łączy je charakter strony głównej, która prezentuje najnowsze

aktualności – najczęściej dodawane po kilka razy w tygodniu - budując w ten sposób chronologiczny porządek treści.

Portale opisywane w tym raporcie zdążyły już wrosnąć w życie codzienne lokalnej społeczności. Widać to choćby na poziomie samych statystyk. We wsi Wojcieszycy, które liczą ok. 900 mieszkańców i są najmniejszą spośród odwiedzanych przez nas miejscowości, portal notuje codziennie ponad 200 odwiedzin.

Mianem technospołeczników określamy pomysłodawców i głównych animatorów portali poświęconych tematyce lokalnej w miejscowościach poniżej 20 tys. mieszkańców. Potrafią wykorzystać komunikacyjny potencjał cyfrowych technologii na rzecz integracji społecznej. Czasem działają indywidualnie, czasem pracują w grupie. Najmłodszy technospołecznik stworzył portal jeszcze w czasach gimnazjum, najstarszy zrobił to na emeryturze. Najwięcej jest zaś aktywnych zawodowo 30-latków. Wśród poznanych przez nas technospołeczników dominują mężczyźni, ale dwa spośród trzynastu badanych portali są dziełem kobiet. Technospołecznicy czują się związani z miejscem, któremu portal jest poświęcony, natomiast dwóch z nich prowadzi portal zdalnie, gdyż w międzyczasie wyprowadzili się z rodzinnych

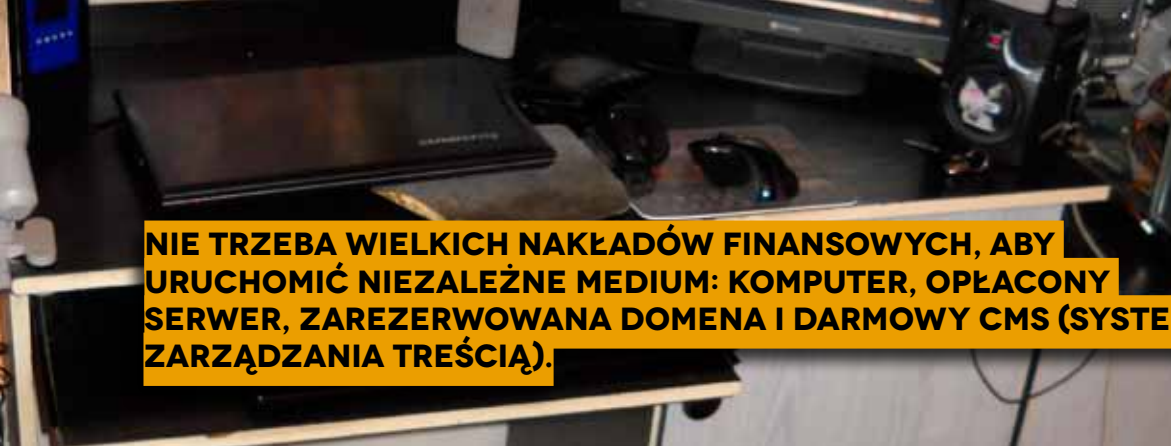
stron. Wszyscy przejawiają zacięcie społecznikowskie, napędza ich głównie zapał i determinacja w budowaniu nowatorskiego przedsięwzięcia adresowanego do mieszkańców. Mimo, że robią to głównie „po godzinach”, to często zadziwiali nas ilością pracy i stopniem zaangażowania w prowadzenie portalu.

Widzimy dwa główne powody, dla których warto bliżej zainteresować się opisywanym przez nas zjawiskiem.

- Po pierwsze, rozwój lokalnych portali to inspirujący punkt wyjścia dla rozważań o przemianach sfery publicznej – zwłaszcza w kontekście kryzysu prasy, która była dotąd ważnym narzędziem społecznej debaty i kontroli. Wydaje się, że opisywane portale przecierają ważny szlak re-instytucjonalizacji i demokratyzacji życia publicznego. Przebieg procesu i jego efekty są wyrazistsze i łatwiej uchwytnie, gdy zachodzą w małym środowisku
- Po drugie, na spontaniczne przedsięwzięcia technospołeczników można spojrzeć jak na konkretną propozycję wykorzystania technologicznego potencjału na terenach zwyczajowo uważanych za zmarginalizowane. Takich konkretnych

propozycji bardzo brakuje – skoncentrowanym na inwestycjach w infrastrukturę i sprzęt – programom budowy społeczeństwa informacyjnego

Głównym celem raportu jest socjologizujący opis rozwoju i funkcjonowania niezależnych stron poświęconych miejscowemu życiu. Tworzą one lokalną – choć cyfrową – przestrzeń publiczną. W tym środowisku ewoluują postawy i zachowania mieszkańców/użytkowników, pojawiają się nowe formy dialogu i kooperacji. Raport jest efektem badania jakościowego składającego się z dwóch etapów: e-etnografii portali i innych stron lokalnych oraz wywiadów pogłębionych z twórcami. Dla zrozumienia zjawiska kluczowa jest bowiem perspektywa ludzi, którzy są jego motorem.



NIE TRZEBA WIELKICH NAKŁADÓW FINANSOWYCH, ABY URUCHOMIĆ NIEZALEŻNE MEDIUM: KOMPUTER, OPŁACONY SERWER, ZAREZERWOWANA DOMENA I DARMOWY CMS (SYSTEM ZARZĄDZANIA TREŚCIĄ).



2. TRAJEKTORIE

JAK POWSTAWAŁY I ROZWIJAŁY SIĘ PORTALE LOKALNE

TECHNOLOGICZNE PODŁOŻE

Piotr w podstawówce zainteresował się lokalną historią i komputerami, w początkach technikum spróbował oba upodobania połączyć. Niezależne media narodziły się w Rącznej trzy lata temu w czasie ferii zimowych. *Nie było śniegu, nie miałem co robić, ta strona powstała z nudów*, wyjaśnia. Była to pierwsza strona internetowa jaką zrobił. Jak niemal wszyscy, skorzystał z CMSa, czyli aplikacji ułatwiającej tworzenie i zarządzanie stroną www.

Patrząc na zjawisko z lotu ptaka, można dostrzec dwa główne czynniki sprzyjające rozwojowi lokalnych portali. Jest to rosnąca łatwość konstruowania internetowych serwisów oraz popularyzacja internetu w małych miejscowościach.

W ostatnich latach to właśnie na wsiach i w małych miastach najszybciej przybywa gospodarstw domowych z dostępem do internetu (Diagnoza Społeczna 2011: 302). Nie wszyscy posiadający w domu internet sami korzystają z sieci, gdyż pierwszymi użytkownikami są zazwyczaj młodszy domownicy. Wydaje się jednak, że internetyzacja wsi i miasteczek wkroczyła już w etap, kiedy z sieci zaczęli szeroko i regularnie korzystać dorośli. Jest to o tyle istotne, że to właśnie ludzie w wieku 30-50 lat stanowią przeważnie główną grupę docelową omawianych serwisów. Młodszy mieszkańcy, choć z pewnością bardziej scyfryzowani, mniej są zainteresowani życiem lokalnym.

Z kolei rozwój aplikacji CMS (*content management system* – system zarządzania treścią), sprawia, że budowanie serwisu jest dziś zdecydowanie prostsze niż jeszcze kilka lat temu. Do każdego z popularnych CMSów istnieją tysiące – często darmowych – komponentów i wtyczek. Instalacja takich dodatków na różne sposoby rozszerza funkcjonalność i możliwości serwisu: od publikacji nagrań audio poprzez księgę gości, aż po integrację portalu z serwisami społecznościowymi. Najpopularniejsze obecnie CMSy to Joomla, Drupal i WordPress. Ten ostatni uznawany jest za najprostszy.

Andrzej był wprawdzie internetowym samoukiem, ale nie nowicjuszem. Miał już na koncie kilka projektów, m.in. portal kultury romskiej oraz stronę szkółki niedzielnej w Pińsku na Białorusi. Tworząc stronę Wojcieszyc myślał początkowo o prostej internetowej wizytówce: historia, trochę zdjęć, skład samorządu. *Miałem gotowca od pracownicy Ośrodka Kultury, która pisała pracę licencjacką na temat lokalnej historii. Jak już historia dawna była gotowa, postanowiłem opisać historię współczesną: o klubie sportowym, o działającej tu wcześniej szkole... Wraz z rozbudową strony zaczął kietkować pomysł, że może warto zamieszczać także co ważniejsze informacje z bieżącego życia wsi. Od wpisu do wpisu, zacząłem rozważać, czy może by nie pójść w kierunku uspołecznienia tej strony, wykorzystania jej jako medium.*

CMS ułatwia budowanie serwisu, ale nadaje mu też modułowy charakter. Taka komponentowa architektura zapewnia twórcy elastyczność modyfikacji i zachęca do eksperymentowania dużo bardziej niż ma to miejsce w przypadku stron opartych o czysty html (popularny język tworzenia stron www). To dlatego stronę stworzoną jako statyczna wizytówka można dość łatwo przekształcić w interaktywne medium. Tak właśnie stało się ze stroną Wojcieszyc.info.

Strona była na Joomla, a że byłem już na emeryturze i miałem czas, to zacząłem się bawić, opisuje Andrzej z Wojcieszyc. Wynajdywałem różne wtyczki, dodawałem funkcje i patrzyłem jak są wykorzystywane. Na przykład wprowadziłem możliwość dodawania przez użytkowników ogłoszeń. I nagle okazało się, że ten ma opony do sprzedania, tamten samochód, a my przekazaliśmy w ten sposób niepotrzebny nam już wózek inwalidzki. Z tablicy ogłoszeń rychło zaczął korzystać też sołtys, który zamieszcza tu urzędowe ogłoszenia. Wciąż wywiesza je na drewnianej tablicy, ale tam żywot ich bywa krótki ze względu na zmienne warunki pogodowe i okoliczne dzieciaki, którym zrywanie ogłoszeń najwyraźniej dostarcza sporo radości. Prywatnie sołtys jest żoną administratora portalu – Renia to chyba jedyny sołtys w gminie, który używa poczty elektronicznej, dodaje Andrzej.

WSTĘPNE POMYSŁY: TURYSTYKA, KULTURA, POLITYKA

Pierwotne koncepcje portali przeważnie ewoluowały: zmieniał się kształt strony, wygląd i funkcje. Zmianie ulegał też zakres tematów poruszanych na portalu i działało to w równym stopniu za sprawą samych twórców jak i odbiorców. Technologiczny kontekst gra ważną rolę, ale to poruszana tematyka decyduje o charakterze serwisu i jego roli w życiu mieszkańców.

Dziemiany.net miały być przede wszystkim sposobem zewnętrznej promocji miejscowości, docierać do ludzi zainteresowanych agroturystyką. Podobnie jak w przypadku Wojcieszyc, chodziło o udokumentowanie wsi w sieci, odcięcie internetowego śladu na cyfrowej ziemi. *Pojawił się pomysł zrobienia strony dla turystów, która pokazywałaby jak tu jest ładnie i fajnie* – opowiada Marzena, współzałożycielka serwisu. *Chciałyśmy opisywać szlaki, podawać informacje, gdzie spać, gdzie jeść, co robić, zamieszczać fotoreportaże z lasu, jak się grzyby pojawiają: niech sobie internauci popatrzą i poczytają, niech zjeżdżają się turyści, niech mieszkańcy na turystach zarabiają.* Coraz więcej ludzi zachęconych odwiedzinami portalu przyjeżdża do Dziemian na wypoczynek. Ku zaskoczeniu autorek strona wzbudziła jednak duży rezonans przede wszystkim wśród samych mieszkańców.

Jak tylko uruchomiłyśmy portal, zaczęły do nas dochodzić sygnały, że mało wiemy o tej gminie, że powinnyśmy szerzej otworzyć oczy, a nie tak wszystko zachwalać. Sygnały docierały w postaci plotek, przygodnych rozmów na ulicy oraz internetowych komentarzy. *My piszemy, jak tu pięknie w naszych lasach, a ktoś od razu »a czemu nie napiszecie o wysypisku?«. Na każde nasze »jest okej«, ludzie pisali »a wcale że nie!«, więc zaczęłyśmy sprawdzać różne rzeczy, baczniej się wszystkiemu przyglądać.*

Nie sądziłyśmy, że mieszkańcy będą w ogóle zainteresowani takim portalem, że oni tak bardzo chcą informacji o tym, co się tutaj dzieje. Technospołeczniczki ostatecznie postanowiły wydzielić dwa odrębne serwisy dla turystów

i mieszkańców. Obecnie ten drugi pochłania zdecydowanie więcej energii i zaangażowania. Portal mieszkańców aktualizują najczęściej 2-3 razy na tydzień, choć statystyka bywa tutaj myląca, gdyż „cykl redakcyjny” w przypadku lokalnych portali robionych po godzinach bywa nieregularny i bezpośrednio zależny w pierwszej kolejności od wolnych mocy przerobowych technospołeczników, w drugiej zaś od aktualnych wydarzeń. Mimo to każdego dnia notują średnio 500 tzw. unikalnych wizyt, podczas gdy ich gmina liczy ogółem 4 tysiące mieszkańców. Tak więc serwis, który początkowo przede wszystkim opisywał walory turystyczne miejscowości, z czasem coraz bardziej koncentrował się na życiu codziennym wsi.

W większości przypadków zaangażowanie technospołeczników rosło z czasem – w reakcji na widoczne zainteresowanie stroną wśród mieszkańców. Widoczny w statystykach ruch na stronie motywuje i nadaje sens, temu co robią. Niektóre wpisy pojawiają się głównie po to, aby podtrzymać dynamikę strony, ale też coraz więcej wydarzeń zaczyna być postrzeganych jako „wymagające odnotowania” (ten zwrot często pojawiał się podczas wywiadów). W miarę praktyki nierzadko rodzi się swoiste poczucie obowiązku, które pomaga zachować regularność wpisów. Jak to określał Andrzej z Wojcieszyc: *to ja tworzyłem tą stronę, ale w pewnym momencie ta strona zaczęła tworzyć również mnie.*

Serwis Wronczanie.pl narodził się jako pomysł na stronę zajmującą się przede wszystkim szeroko rozumianą lokalną kulturą. Tutaj mieszkańcy od początku stanowili główną grupę odbiorców i użytkowników. Intencją twórców było ożywienie lokalnego życia kulturalnego. Umieszczanie kultury lub i/lub lokalnego dziedzictwa historycznego w centrum działalności portalu jest szczególnie widoczne wśród młodszych technospołeczników – często żywo zainteresowanych tym, jakie zespoły pojawiają się na lokalnym festynie oraz autentycznie zaciekawionych historią rodzinnej miejscowości.

W tym mieście kultura leżała totalnie – mówi Waldemar, współtwórca Wronczanie.pl. Dni miasta niczym filmowy dzień świstaka przebiegały co roku według tego samego scenariusza, marniał Wroniecki Ośrodek Kultury. Na dużej sali tylko studniówki się odbywały. A jak koledzy założyli zespół i poszli zapytać, czy mogą skorzystać z sali prób, to pokazano im grafik, że wszystko już zajęte i nie da rady. Tam były wpisane zespoły, które już dawno się rozpadły, ale WOKowi było wygodniej trzymać je w grafiku jako wymówkę. W oczach Waldemara – wtedy ucznia pierwszej klasy liceum – strona miejska prezentowała się równie efektownie jak tutejsza polityka kulturalna. Rozczarowanie „nową, lepszą” wersją witryny Wroniek stało się bezpośrednim impulsem stworzenia portalu. Kumpel zaczepił mnie na gadu-gadu:

– *Widziałeś nową stronę Wroniek?*

– *Widziałem*

– *Beznadzieja, co?*

– *No...*

– *Robimy własną?*

I tak to się właśnie zaczęło. *Chcieliśmy pisać przede wszystkim o tym, co działo się wśród młodzieży. Na przykład, jak zorganizowano nieformalny festiwal zespołów hip hopowych. W ogródku przed domem dywan zamiast sceny, a na nim rapujące chłopaki, ze sto osób przyszło. Ale przyjechała policja i dalej spisywać wszystkich po kolei. Było fajnie, a skończyło się beznadziejnie i aż się prosiło, żeby takie rzeczy gdzieś opisywać.* Dziś portal jest już znaczącym aktorem wronieckiego życia kulturalnego: nagłaśniają i patronują lokalnym imprezom, zamieszczają recenzje, a także współorganizują wydarzenia. Natomiast nowy dyrektor WOKu zaczął konsultować propozycje zespołów na Dni Wroniek. *Jeden radny prowadzi bar i też organizuje czasem koncerty, a my staliśmy się jego źródłem informacji, bo wiemy, czego tutaj chcą młodzi. Zdarza się, że dzwoni do mnie, wymienia trzy zespoły i pyta co o nich sądzę. Po czym za jakiś czas oddzwania, że ściąga na koncert zespół, który wskazałem jako fajny.* Waldemar wraz z kolegami prowadził nawet przez moment lokalne radio internetowe z audycjami na żywo. *Fajnie to wychodziło, tylko ludzie zaczęli straszyć, że zaraz nas ZAiKS dopadnie i przestaliśmy to robić.*

Tworząc portal liczyli na 15 wizyt dziennie, tymczasem już w pierwszym miesiącu notowali około 100 wejść. Portal tworzono głównie z myślą

o rówieśnikach, lecz okazało się, że większą popularnością cieszy się wśród dorosłych. Wkrótce zgłosiła się lokalna firma montująca drzwi i okna z ofertą opłacenia serwera i domeny w zamian za reklamę na stronie. Wobec żywego zainteresowania mieszkańców, obok tematów związanych z lokalną kulturą i sportem – najbliższych zainteresowaniom redakcji – zaczęła rozrastać się kronika wydarzeń bazująca na doniesieniach lokalnych instytucji: urzędu miasta, szkół, policji, a przede wszystkim lokalnej straży pożarnej. (W późniejszym czasie do redakcji dołączył członek OSP o lekkim piórze i temperamentcie dziennikarza terenowego, który raczej wolał urwać się ze szkoły niż przepuścić dobrego news'a). Tak oto w krótkim czasie portal ewoluował w stronę zajmowania się szeroko rozumianą codziennością miasta. *Google Analytics aktualizuje statystyki zawsze o północy. Więc w początkowym okresie pierwsze co rano robiliśmy, to każdy siadał do kompa sprawdzać ile poprzedniego dnia było wizyt na Wronczanach. To właśnie motywowało, żeby latać po mieście i szukać newsów, żeby tych wejść było jeszcze więcej. I było widać, że to się praktycznie z dnia na dzień zmienia.*

W rozmowach z technospołecznikami niejednokrotnie zadziwiała nas siła sprzężenia zwrotnego pomiędzy portalem a użytkownikami. Sieciowe środowisko sprzyja skracaniu dystansu pomiędzy „redakcją” a odbiorcami. W przypadku lokalnych portali, ta bliskość zasadza się na trzech poziomach. Po pierwsze,

w bezpośredniej komunikacji. Ludzie przede wszystkim komentują pod artykułami, ale też dyskutują na forum, czasem zaczepiają na ulicy, a niekiedy również mailują i dzwonią. Po drugie, statystyki ruchu na stronie są źródłem precyzyjnych informacji o zachowaniach ogółu odbiorców. Większość odwiedzających portal występuje w roli pasywnych czytelników, jednak za sprawą statystyk samą swoją obecnością w przestrzeni portalu generują istotne komunikaty, które są przeważnie przez technospołeczników wnikliwie studiowane. Dynamikę życia portalu wyznaczają poranne i wieczorne godziny szczytów, wzrosty i spadki zainteresowania, zmienna ilość komentarzy i odsłon – powoduje to, że na portal można spojrzeć bardziej jak na żywy organizm społeczny niż medium publikacji. Analizowanie statystyk jest też sposobem na doskonalenie zmysłu „słuchu społecznego” – wyczuwania, które tematy są dla ludzi bardziej ważne, a które mniej. Po trzecie, budowaniu poczucia bliskości sprzyja konkretna przestrzeń fizyczna. We wtorek rano można przeczytać na portalu o zdewastowanym przystanku PKS, a wracając z pracy we środę zobaczyć, że robotnicy zamalowują wulgaryzmy. Żywy organizm portalu tworzą ludzie, których technospołeczniccy spotykają wokół siebie na co dzień, a nie odlegli i w sumie dość abstrakcyjni czytelnicy, internauci, bądź konsumenci.

To sprzężenie zwrotne odzwierciedla logikę, którą rządzą się lokalne strony. Portale dotyczą rzeczy ważnych i bliskich, dostarczają tematów aktualnych i ciekawych – jeśli żyje się w danej miejscowości. Sens ich istnienia nie polega na kwotach płaconych przez reklamodawców, lecz na zainteresowaniu i odzewie ze strony mieszkańców. Z relacji technospołeczników wynika, że właśnie użytkownicy portalu są równocześnie jego najważniejszym zasobem. W wielu rozmowach z twórcami przewijał się motyw poczucia odpowiedzialności oraz troski o wiarygodność i obiektywizm serwisu. Głównym wyznacznikiem takiego obiektywizmu jest sposób opisu, który ma szansę trafić do możliwie dużej liczby mieszkańców. Dlatego w doniesieniach portali dominuje rzeczowość przywodząca niekiedy na myśl doniesienia agencji prasowych, co wydaje się mniej lub bardziej świadomym zaproszeniem użytkowników do komentowania i uzupełniania artykułu subiektywnymi opiniami.

To miała być taka tam stronka o Wronkach, ale się rozkręciło i teraz to jest pierwsze źródło informacji w mieście. Wszyscy je znają, nawet ci co nie używają komputera, podkreśla Waldemar. Wciąż jednak – poza okresem wyborczym – portal stara się trzymać dystans wobec lokalnego życia politycznego, które po pierwsze pozostaje poza obszarem zainteresowań redakcji, a po drugie

jest intensywnie obsługiwane przez papierowy tygodnik. O ile redaktorzy portalu czują się kompetentni do krytykowania szwankującego nagłośnienia na imprezie, to w kwestiach funkcjonowania lokalnych instytucji zachowują raczej ton informacyjny, bazując przede wszystkim na wiadomościach dostarczanych przez urzędy. Do tej pory portal jedynie raz zajął wyraziste stanowisko w politycznej kwestii, która zresztą wykraczała poza kontekst lokalny: było to oficjalne poparcie protestu przeciwko ACTA.

Wśród poznanych technospołeczników byli jednak też tacy, którzy od początku myśleli o portalu jako skutecznym narzędziu lokalnej zmiany społecznej. Niezadowolenie ze sposobu funkcjonowania tutejszych instytucji publicznych oraz niezgoda na dalsze trwanie w dotychczasowym układzie były dla tych osób ważnym motywem przy tworzeniu niezależnego medium.

Nie było miejsca, gdzie można by poruszać sprawy drażliwe, takie o których wszyscy mówili w domu i po kątach, natomiast nikt głośno – opisuje Igor wspierający redakcyjnie głównego twórcę portalu Obrzycko.info. Nam chodziło o to, żeby działania administracji i burmistrza były przejrzyste, żeby nie było wałków za naszymi plecami, żebyśmy mieli wpływ na podejmowane decyzje. Wcześniej jedynym lokalnym medium było czasopismo finansowane przez Urząd Miasta. Od czasu, gdy wystartował portal sporo się w Obrzycku

zmieniło, również władza. Dotychczasowy burmistrz, który pierwszy raz stanowisko objął jeszcze w 1990 roku, przegrał wybory. *To był jeden z najdłużej urzędujących burmistrzów w Polsce. Portal odegrał bardzo ważną rolę w tym wszystkim, bo zmiana się jednak dokonała i sądzę, że gdyby nie portal, to by do tego w ostatnich wyborach nie doszło. Portal był platformą i wspólnym elementem, który połączył społeczny sprzeciw, dzięki niemu różne opinie mogły szerzej zaistnieć* – stwierdza Igor. Nie znaczy to jednak, że portal skupia się tylko na polityce. Ogólnie rzecz biorąc, o popularności medium decyduje szeroki zakres poruszanej tematyki lokalnej.

GORĄCY TEMAT – PORTAL ZDOBYWA POPULARNOŚĆ

Lokalny portal niewielkiej miejscowości to nowa formuła w pejzażu medialnym – z jednej strony na bieżąco wypracowywana przez twórców, z drugiej zaś stopniowo osvajana przez lokalną społeczność odbiorców. Wprawdzie powstanie portalu już na samym początku wzbudza pewne zainteresowanie mieszkańców, lecz jego wrastanie w życie lokalne przebiega stopniowo. Odpowiedzi na pytania »czym jest taka strona?« i »jakie funkcje może pełnić?« wyłaniają się z czasem. W sytuacji gdy portal wypełnia przestrzeń do tej pory medialnie słabo zagospodarowaną, dotychczasowe wzorce stanowią raczej podpowiedź niż

rozwiązanie. Istotną rolę odgrywają lokalne wydarzenia szczególnie przyciągające publiczną uwagę. Stanowią one rodzaj sprawdzianu dla roli portalu oraz mocno zakorzeniają go w lokalnej rzeczywistości. Są tym, czym zamach na World Trade Center był dla TVN24.

W maju 2010 roku, gdy media w całej Polsce relacjonowały przetaczającą się przez kraj powódź, na Wronczanach zamieszczono następujące oświadczenie:

Redakcja serwisu Wronczanie.pl uznała, że jest to tak istotne wydarzenie, iż należy poświęcić tegorocznej powodzi specjalną podstronę na portalu. Już wczoraj pięć osób trafiło na naszą stronę po wpisaniu w wyszukiwarce Google frazy „wronki powódź”. To oznacza, że mieszkańcy naszej gminy chcą informacji na temat zagrożenia.

W redakcji zapanowała mobilizacja. Na stronie można było znaleźć m.in. aktualny poziom Warty (na podstawie komunikatów OSP), link do powodziowego poradnika na stronie Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnej oraz relacje bieżącego rozwoju sytuacji. *Karol codziennie robił obchód, sprawdzał czym aktualnie zajmują się strażacy, gdzie wały sypią, fotografował, rozmawiał ze strażakami. Ludzie zaczęli trochę panikować, więc burmistrz zapowiedział spotkanie – pojechałem tam z aparatem, nagrałem, wrzuciłem do sieci. Karol zrobił też wywiad z naczelnikiem straży o tym jakie działania*

podjęto i czego można się spodziewać. To wtedy ludzie zaczęli nas częściej postrzegać jako wiarygodne źródło – stwierdza Waldemar.

W tamtym czasie liczba odwiedzin strony wzrosła dziesięciokrotnie, trzeba było szybko dokupić transfer, aby zapobiec zablokowaniu. Portal był wtedy jedynym miejscem relacjonującym sytuację na bieżąco. Lokalna prasa wychodzi we Wronkach w cyklu tygodniowym, mogła więc opisywać tylko po fakcie. *Miasto dopiero później, wzorując się chyba na nas, zaczęło również grupować informacje powodziowe w jednym miejscu.* Wraz z opadaniem wody zaczęła spadać również liczba odwiedzin na stronie. O ile jednak Warta ostatecznie powróciła do stanu pierwotnego, to portal na stałe podwoił ilość czytelników.

Większość technospołeczników była zaskoczona szybko rosnącą popularnością strony, dostrzegła w tym jednak potencjał, który warto podtrzymać. Rozszerzanie poruszanej tematyki było naturalną odpowiedzią na rozwój sytuacji i owocowało najczęściej rosnącą liczbą aktualizacji, co z kolei wzmacniało „żywość” portalu.

W Dziemianach wszystko na dobre zaczęło się od majówki. *Fantastyczna impreza w ośrodku jeździeckim „Pegaz”: pokazy koni, zawody jeździeckie. Doskonale zorganizowane, wszyscy się świetnie bawili.* To była ich pierwsza

relacja z imprezy. Ludzie wchodzili potem na stronę i się cieszyli: jestem na zdjęciu, moje dziecko też, jesteśmy w internecie! O kurcze jest też mój pies nawet!

Fotorelacje z wydarzeń uwieczniające mieszkańców cieszą się szczególną popularnością i niezawodnie podnoszą liczbę odwiedzin na stronie. Pozornie mogłoby się wydawać, że w sytuacji, gdy każdy z dostępem do sieci może założyć własną galerię zdjęć, możliwość obejrzenia siebie w internecie nie będzie szczególną atrakcją. Jednak takie myślenie nie uwzględnia różnicy pomiędzy prywatnym albumem w sieci, do którego teoretycznie wszyscy mają dostęp, a zdjęciami umieszczonymi na portalu, który faktycznie jest wspólnym miejscem, odwiedzanym przez wielu mieszkańców.

Andrzej z Wojcieszyc mówił o tym w następujący sposób: *prawie wszyscy chcieliby zobaczyć swoje nazwisko lub zdjęcie w gazecie. To jest odbierane jako coś nobilitującego i portal w pewnym sensie tę potrzebę zaspokaja. Jak jest jakaś impreza, to jest już czymś naturalnym, że ja się pojawiaam z aparacikiem i pstrykam. A jak mnie ktoś spyta, kiedy będą zdjęcia na stronie to wiem, że warto pamiętać o zamieszczeniu jego zdjęcia w relacji z imprezy.*

Dlatego Andrzej przeważnie stara się obfotografować możliwie wielu uczestników imprez.

Maj był miesiącem rozkwitu Dziemiany.net. To dzięki relacji z imprezy wielu mieszkańców dowiedziało się o portalu, to wtedy znacząco wzrósł ruch na stronie. Kolejna duża impreza lokalna, „Dni Dziemian”, nie była już równie udana: szwankowało nagłośnienie, muzyków było słabo słychać, a część z nich w ogóle się nie pojawiła. *W naszej relacji nie zryliśmy tego wcale na maksa, tylko napisaliśmy konstruktywną krytykę, zwracając także uwagę na to, co było dobrego, co się udało.* (Relacja zaczynała się następująco: „Trudno chyba znaleźć wieś gminną w której tyle się dzieje. My takiej nie znamy. Dziemiany zaskoczyły nas tym pozytywnie od samego początku. Na wstępie więc dziękujemy organizatorom, sponsorom i wszystkim, dzięki którym bawiliśmy się w ten weekend.”).

Okazało się jednak, że publiczna krytyka – nawet jeśli łagodna w tonie – powoduje żywiołowy oddźwięk. Wśród 54 różnorodnych komentarzy pod relacją, można było znaleźć i taki: „Takie spokojne kochane Dziemiany, zamknijcie to forum, po co komu kłótnie?”. *Obraził się na nas Urząd Gminy, ja byłam tym zaskoczona, zupełnie nie rozumiałam o co chodzi, a oni wtedy po prostu zobaczyli w nas wrogów.* Strona wcześniej traktowana przez urząd jako niegroźne hobby dwóch przyjezdnych mieszkanek znalazła się pod ostrzałem,

podobnie jak jej twórczyni. Jeden z czytelników portalu zasugerował zaskoczonym i zdezorientowanym technospołecznikom wizytę na sesji rady gminy. Trudno powiedzieć, czy była to życzliwa porada, czy też raczej zgryźliwy komentarz na temat funkcjonowania gminy – w każdym bądź razie na portalu zaczęły pojawiać się relacje z sesji. *Stwierdziłyśmy, że tu rzeczywiście trzeba walczyć o rozwój społeczeństwa obywatelskiego,* podsumowuje Anna, druga ze współzałożycielek serwisu.

Najczęściej wskazywanym znaczącym momentem w rozwoju portalu były wybory samorządowe. Dla technospołeczników, którzy zaczęli działalność przed listopadem 2010 roku, okres przedwyborczy to czas wzmożonego zainteresowania stroną. Rostała liczba odwiedzin, a z zainteresowaniem mieszkańców zaczęła iść w parze uwaga kandydatów, którzy często dopiero wtedy uświadamiali sobie narodziny lokalnej czwartej władzy. Ich strategie postępowania były zróżnicowane: od ignorowania i prób marginalizacji roli portalu, po próby przystosowania do wyłaniających się realiów. Portal tymczasem – nawet jeśli dotychczas donosił głównie o wypadkach i wydarzeniach – stawał się przestrzenią politycznej debaty i nieraz także jej znaczącym aktorem.

Kampania wyborcza w małej lub średniej gminie sprowadza się przeważnie do spotkań kandydatów z mieszkańcami – niekiedy burzliwych, czasem częściowo reżyserowanych – oraz ofensywy plotkarskiej, w której prawdę wypiera emocjonalna nośność przekazu. W sytuacji, gdy pojawia się pogłoska „X kandydujący na wójta dotkliwie pobił żonę”, a w ślad za nią „X wcale nie bije żony”, nietrudno zgadnąć, która okaże się bardziej atrakcyjna w przygodnych rozmowach mieszkańców. Polska usiana jest pretendentami do wójtostwa, którzy stosują przemoc domową i nadużywają alkoholu – przynajmniej, jeśli opierać się na tym, co mówią ludzie. Na tej samej zasadzie kandydat na burmistrza, który odpadł w pierwszej turze, dowiaduje się przypadkiem na mieście kogo poparł w drugiej. Dementi puszczane w ustny obieg raczej dezorientuje niż wyjaśnia, a oficjalnego oświadczenia nie ma gdzie zamieścić.

Rozciągnięcie kampanii wyborczej na strony niezależnego serwisu lokalnego wymuszało ewolucję standardów rywalizacji o głosy mieszkańców. Dlatego też powyborczy bilans portalu obejmował najczęściej znaczący wzrost wiarygodności i prestiżu. Portal zmienił warunki prowadzenia samorządowej kampanii wyborczej, ale wybory zmieniały też portal. Wybory samorządowe były bowiem

wydarzeniem, które pomagało uzmysłwić sobie użyteczność portalu oraz potencjał wpływu na otaczającą rzeczywistość.

Maciej i Aleksandra prowadzą Stacja-tluszcz.pl. To jeden z dwóch poznanych przez nas portali lokalnych, których prowadzenie udało się włączyć technospołecznikom w obręb swojej zawodowej działalności. Maciej i Aleksandra założyli fundację, w ramach której prowadzą m.in. biuro porad prawnych oraz wydają gazetę. Portal powstawał jako sieciowa emanacja gazety, jednak z czasem rozwinął się w samoistny serwis. Wybory samorządowe były zaś ważnym momentem zdynamizowania internetowej działalności. *Zależało mi na tym, żeby ludzie głosowali świadomie*, opowiada Maciej. Postanowił on stworzyć odrębną witrynę gromadzącą wszelkie informacje związane z nadchodzącymi wyborami: oświadczenia, nagrania, dokumenty, rozliczenia kampanii i wszelkie inne materiały związane z wyborami. *Oddzielna witryna tworzy teraz zwarte archiwum, a na głównym portalu to by ginęło wśród innych treści. Na wybory w 2014 też zrobię oddzielną stronę*, podkreśla.

Zaangażowałem się w to na całego, obsługa takiego portalu wyborczego w niespełna 10-cio tysięcznej gminie to jest na dobrą sprawę półtora etatu: dodawanie newsów, autoryzowanie wypowiedzi kandydatów, konsultacje prawnicze, polemiki, no i mnóstwo komentarzy - w poczekalni wiszą też takie, które narażałyby portal na proces, gdyby ich szybko nie zdjęto na prośbę zainteresowanych. Wciąż odbierałem telefony od kandydatów o różnych porach

- musiałem na szybko decydować, które komentarze usunąć, a które można zostawić. Jak tylko ktoś robił spotkanie, to jechałem, nagrywałem i wrzucałem do sieci. Jak gdzieś być nie mogłem, to ludzie sami nam przysyłali nagrania.

Odwiedzający stronę mogli również wziąć udział w przedwyborczym sondażu. Choć z metodologicznego punktu widzenia takie badanie jest niereprezentatywne, to jednak jego wyniki całkiem trafnie prognozowały faktyczny rozkład głosów. *Oczywiście były próby naciągania wyników: czyszczono ciasteczka (system identyfikacji IP komputera – przyp.), głosowano spod zmiennych IP, więc zdecydowaliśmy się kasować wszystkie głosy oddane za pomocą serwera pośredniczącego, o czym zresztą informowaliśmy na stronie.* Przy realizacji ankiety pomocne były porady Sopotkiej Inicjatywy Rozwojowej. Natomiast kwestionariusz dla kandydatów przygotowany przez łódzką Fundację Fenomen zainspirował Macieja do skonstruowania ankiety skierowanej do kandydatów, która składała się z kilkudziesięciu pytań o sprawy gminne oraz zbierała podstawowe informacje o pretendencjach na urząd burmistrza i radnego. *Kandydujący narzekali, że dużo tych pytań, potem trochę się ociągali się z ich odsyłaniem, ponoć w obawie, że konkurenci skopiują odpowiedzi i proponowane rozwiązania.* Ostatecznie ankiety wypełnili wszyscy kandydaci na burmistrza oraz 12 kandydatów do Rady Gminy.

Wobec dużego zainteresowania mieszkańców kampanią wyborczą, Maciej postanowił zorganizować zbiorowy wywiad z kandydatami na burmistrza. Spotkanie miało charakter radiowej rozmowy. *Ówczesnego burmistrza już*

trochę znałem, ale pozostałych kandydatów nie bardzo. W rozmowie odnosiłem się do ich wypowiedzi z ankiet, a trochę do bieżących wydarzeń. Audio nagranie spotkania wrzuciłem na stronę, dzięki temu ludzie mogli wszystkich kandydatów nieco poznać. Bazując na tym doświadczeniu, twórca strony zdecydował się zorganizować przed drugą turą pełnokrwistą debatę w lokalnym Centrum Kultury. To była transmisja na żywo przez kamerkę internetową. Przygotowałem wyświetlacze odmierzające kandydatom czas wypowiedzi i zestaw pytań do losowania. Jakość beznadziejna, dźwięk słaby, ale ludzie jednak to oglądali. W pewnym momencie transmisja się zerwała i ludzie zaczęli się schodzić do Centrum Kultury już w trakcie debaty. W sumie przyszło chyba ze 200 osób. Ówczesny burmistrz ostatecznie trochę tą debatę zdominował, z 60% czasu zabrał. Ale ogólnie nie było źle, jak na pierwszy raz, wyszło całkiem profesjonalnie.

Mimo problemów technicznych, po tej debacie Maciej został zwolennikiem streamingu na żywo. *Mniej roboty, więcej emocji, większe zainteresowanie, a później nagranie i tak można udostępnić w wersji wideo lub audio. Polecam streaming, bo odpada praca nad redakcją i autoryzacją - wydawca nie ponosi odpowiedzialności za treść debaty na żywo i jej archiwalny zapis. Poza tym wideo-transmisja na żywo buduje atmosferę. Ludzie oglądają w tym samym czasie, niektórzy mają szybkie łącze, a inni wolne lub wcale, więc schodzą się do sąsiadów na wspólne oglądanie. Miałem sygnały, że i po 4 osoby oglądały przed jednym komputerem.*

NAJGORĘTSZE TEMATY

REKORDOWA LICZBA ODSŁON JEDNEGO DNIA

■ liczba mieszkańców na obszarze docelowym

□ rekordowa liczba odsłon jednego dnia



Wraz z nadejściem ciszy wyborczej Maciej zablokował dodawanie komentarzy. Mógł w końcu odetchnąć. *Byłem wykończony, ale zdecydowanie zadowolony. Mieszkańcy mogli świadomie podjąć decyzje, pierwszy raz moim zdaniem kampania w Tłuszczu była dosyć merytoryczna.*

PROMOCJA

Portale lokalne, będąc informacyjno-interakcyjną platformą niedużych miejscowości, zagospodarowują pustą dotąd niszę. Tworzy to sytuację, w której z jednej strony brak konkurencji sprzyja powodzeniu przedsięwzięcia, z drugiej zaś strony dużym wyzwaniem staje się rozbudzenie zapotrzebowania mieszkańców. Jak pokazują powyższe historie, promocja odbywać się może mimochodem, przy okazji znaczących wydarzeń, w których portal niejako naturalnie zaczyna odgrywać istotną rolę. Część technospołeczników podejmuje jednak aktywne zabiegi promocyjne. W początkowym okresie ich celem jest przede wszystkim budowanie świadomości istnienia portalu, a z czasem na pierwszy plan wysuwa się cel wzmocnienia wiarygodności serwisu.

Naturalnym środowiskiem promocji jest sam internet. Wykorzystuje się statusy na GaduGadu (zwłaszcza wśród młodszych

technospołeczników, którzy mają rozbudowane sieci kontaktów), prowadzi partyzanckie działania na Naszej Klasie, podczas których rozsyła się wiadomości do wszystkich afiliujących się przy danej miejscowości (niezwykle przydatne okazują się wtedy profile samych miejscowości, których kontakty stanowią gotową bazę adresową).

Prowadzone są także działania promocyjne offline. Dwóm technospołecznikom zdarzało się rozdawać mieszkańcom ulotki z informacją o portalu. Znaczna część twórców lokalnych witryn stara się, aby portal był również obecny w samej przestrzeni miasta lub wsi. Produkują naklejki, które można znaleźć przyklejone w witrynach lokalnych sklepów lub na samochodach. Tworzą krótkie serie koszulek z logo portalu, jak również banerzy, zawieszane podczas lokalnych imprez lub też w dogodnym punkcie miasta na stałe. Inwestują w promocję własne środki, a czasem pieniądze uzyskane z reklam w serwisie. Inwestycja przychodów z portalu w promocję oraz sprzęt (prosty aparat fotograficzny, dyktafon) pozwala też uniknąć ewentualnych finansowych konfliktów w sytuacji, gdy za portalem stoi więcej niż jedna osoba.

Istotną rolę w promocji rozumianej jako wzmacnianie prestiżu i wiarygodności portalu często odgrywa lokalna prasa. Wbrew pierwotnym przypuszczeniom, w których spodziewaliśmy się ujrzyć ją raczej jako głównego konkurenta niż sojusznika portali, okazywała się ważnym sprzymierzeńcem. Wymiana treści okazuje się przeważnie korzystna zarówno dla portalu, jak i lokalnej prasy. Z perspektywy portalu wybrany artykuł z gazety jest ciekawym materiałem do umieszczenia na stronie, często dodatkowo dającym wgląd w to, jak miejscowość jest postrzegana w regionie lub podkreślającym wagę danego zagadnienia (skoro zajmuje się nim także prasa „oficjalna”). Z drugiej strony, dla lokalnej gazety, operującej często na większym terenie, mającej inny cykl wydawniczy (mówimy tu głównie o tygodnikach i dwutygodnikach regionalnych) i docierającej do nieco innych czytelników (tych bardziej tradycyjnych i przywiązanych do papieru) *newsy* z lokalnych stron internetowych pozwalają w praktycznie darmowy sposób być na bieżąco ze sprawami lokalnymi, bez konieczności utrzymywania dziennikarzy-korespondentów, odwiedzających dane miejscowości. Bywa i tak, że środowiska dziennikarzy obywatelskich (a za takich uważamy technospołeczników) oraz lokalnych dziennikarzy zawodowych, są połączone poprzez sieć profesjonalnych i prywatnych znajomości. W takim

wypadku wymiana krótkich tekstów czy zdjęć ma także charakter koleżeńskiej przysługi. Ta symbioza prasy z lokalnymi portalami, polegająca najczęściej na obustronnym zapożyczaniu treści opatrywanej adnotacją o źródle pierwotnym, pojawiała się w wielu miejscach, które odwiedziliśmy.

Sojusze pomiędzy prasą a portalami są możliwe także dlatego, że lokalne portale nie stanowią na razie zagrożenia dla struktury lokalnych wydatków na reklamę. Część portali nie zamieszcza reklam z zasady, część zamieszcza je bezpłatnie – traktując to jako formę wspierania lokalnego rozwoju, część zaś pobiera niewielkie opłaty, które pozwalają na opłacenie serwera lub zakup drobnego sprzętu (np. kompaktowego aparatu fotograficznego), co jest nieznacznym kawałkiem lokalnego tortu reklamowego. Zaledwie jeden z poznanych przez nas technospołeczników próbował aktywnie pozyskiwać reklamy, z umiarkowanym jak dotychczas powodzeniem – drobni reklamodawcy w małych miejscowościach wciąż wyraźnie preferują reklamę w prasie papierowej. Jedyne zagrożenie ze strony prasy jakie dało się zauważyć, to drenaż zasobów osobowych portali. W dwóch przypadkach młodym ludziom piszącym za darmo na portalu zaproponowano pracę dziennikarską ze stałą wierszówką. W jednym

wypadku oznaczało to ograniczenie, w drugim zaś zaprzestanie aktywności dziennikarskiej na lokalnej stronie.

OD POMYSŁU DO NIEUSTANNEJ EWOLUCJI

Powyżej staraliśmy się przedstawić czynniki wpływające na powstawanie i rozwój lokalnych portali. Skrótowe konkluzje wyglądają następująco:

- 1) Wraz z dostępem do informacyjnej infrastruktury wzrasta zapotrzebowanie mieszkańców na informację lokalną. Popularyzacja internetu umożliwia zaistnienie „masy krytycznej” użytkowników lokalnych portali, którzy czytają i komentują teksty, niekiedy przesyłają informacje, a bardzo sporadycznie również własne teksty lub zdjęcia.
- 2) Kształt i funkcje portali zmieniają się w czasie. Strona właściwie nigdy nie przybiera „ostatecznego kształtu” – wciąż pojawiają się nowe dodatki i rozwiązania. Można powiedzieć, że ostatnim, najdojrzałym stadium, które przybiera witryna jest „ciągła ewolucja”.
- 3) Fizyczna bliskość odbiorców oraz rozbudowane statystyki użytkownika portali skracają dystans pomiędzy redakcją portalu a odwiedzającymi. Sieciowo-interaktywna natura portalu sprawia, że bywa on traktowany przez technospołeczników bardziej jak żywy organizm niż po prostu medium publikacji. Widoczny dla administratorów ruch na portalu jest bardzo ważnym motywatorem do pracy nad serwisem.
- 4) Istotne wydarzenia lokalne wzmagają zapotrzebowanie mieszkańców na informację oraz możliwość publicznej dyskusji. Takimi wydarzeniami mogą być m.in.: popularne lokalnie imprezy zbiorowe, wybory samorządowe, powódź. Aktywna rola jaką portal odgrywa podczas takich wydarzeń sprzyja jego wrastaniu w publiczne życie mieszkańców.
- 5) W miarę nabywania doświadczeń związanych z prowadzeniem portalu, ewoluuje rozumienie funkcji informacyjnej portalu. Najczęściej autorzy stopniowo rozszerzają zakres tematów poruszanych na stronie.

- 6) Prowadzenie portalu to także proces uczenia się przez technospołeczników, które tematy są dla mieszkańców ważne oraz jakie są ich oczekiwania względem witryny. Istotnym źródłem tych informacji są narzędzia analizy ruchu na portalu, ale też internetowe komentarze i opinie otrzymywane bezpośrednio od mieszkańców.

- 7) Lokalna prasa okazuje się być raczej sprzymierzeńcem niż konkurentem technospołeczników. Współpraca z prasą owocuje możliwością robienia „internetowych przedruków”, natomiast fakt powoływania się prasy na teksty z portalu wzmacnia prestiż tego drugiego.

PROMOCJĘ PORTALU PROWADZI SIĘ TAKŻE OFFLINE: BANER PRZY RUCHLIWEJ ULICY, REKLAMA NA SAMOCHODZIE, OGŁOSZENIE W GAZECIE. W TRZCIANCIE MIESZKAŃCY UMIESZCZALI NIEWIELKIE NAKLEJKI NA SAMOCHODACH, ŻEBY OKAZAĆ SYMPATIE DO PORTALU.

I ❤️ Trzcianka.info



DZIEMIANY.NET

LANCUT.ORG
TWÓJ PORTAL - TWÓJ GŁOS - TWÓJ REGION

ZDROWIE / MEDYCYNĄ

DOM opiekuńczo-leczniczy prywatny, przy Stacji Dializ Centrum Medycznego "Medyk". Opieka pielęgniarska, lekarska, rehabilitacyjna, wygodne pokoje 1 i 2 osobowe, pełne wyżywienie. Leżajsk ul. Boronia 8 tel. (17) 2429307, kom 507025775

PŁYTKI Centrum Sprzedaży ASBA, glazura i terakota, wyposażenie łazienek, chemia budowlana, Leżajsk ul. Mickiewicza 105, 17 242 15 25

Warski Paweł Kucab, Przeworsk-Gwizdał, 501 656 559

kominki. Zakład Ka-

aż-mon-

eny w

skiego 70

STACJA
ZDÓW

CZEKAMY NA CIEBIE! ZAPROŚ ZNAJOMYCH!
redakcja@lancut.org TEL. +48 17 282 11 8

LANCUT.ORG

PORTAL - TWÓJ GŁOS - TWÓJ REGION

- Turystyka
- Ogłoszenia
- Kultura
- Lu
- Motoryzacja
- Film
- Kulinaria
- Fa
- Sport
- Multimedia
- Humor
- Pa

628

Burmistrz Wronek o zagrożeniu powodziowym

Wronek

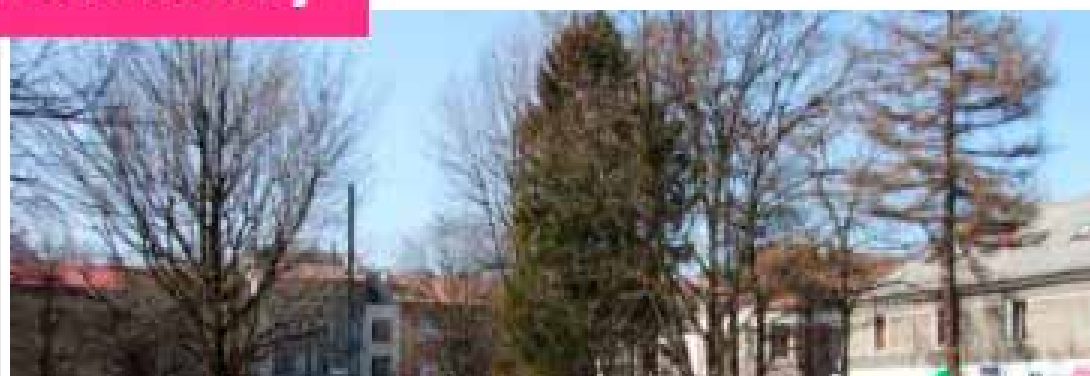
PORTALE DZIAŁAJĄ JAK KATALIZATOR MIEJSCOWEJ OPINII PUBLICZNEJ. NA LOKALNYCH PORTALACH PRZEDE WSZYSTKIM SŁYCHAĆ GŁOS MIESZKAŃCÓW, A NIEKIEDY RÓWNIEŻ I WŁADZY.



Rynek z gladiatorem? Przyjdź na debatę!

Autor k...
czwart...

21 komentarzy



Relama

Niesamowite? Bulwersujące?
ZŁE? Niezwykle? DOBRE?
Wartościowe? Banalne?
Intrygujące? Żaloszne? Śmieszne?

redakcja@lancut

Sonda uliczna

SONDA ULICZNA



HD is Off Export Facebook TV

09:08 / 13:01

3. INFORMACJA, INTERAKCJA, INTEGRACJA

ROLA PORTALU W ŻYCIU LOKALNYM

W poprzednim rozdziale staraliśmy się przede wszystkim opisać narodziny i rozwój portali, w tym chcielibyśmy się skupić na tym w jaki sposób współtworzą one lokalną rzeczywistość.

INFORMACYJNA FUNKCJA PORTALU

Główną i nieodzowną funkcją portali jest funkcja informacyjna. Portale produkują, digitalizują i agregują informacje. Można tu znaleźć wiadomości wszelkiego rodzaju, jednak zdecydowana większość ma jedną cechę wspólną: lokalne znaczenie, bezpośrednio powiązanie z daną miejscowością. Ramowy przegląd typów portalowych wiadomości wypada zacząć od materiałów

własnych, czyli treści opracowanych samodzielnie przez technospołeczników. Są to przede wszystkim:

- Artykuły interwencyjne (np. wyciek fekaliów do Warty w Obrzycku – dzień po publikacji Urząd Miasta wszczął postępowanie wyjaśniające.)
- Relacje bieżących wydarzeń (Andrzej w Wojcieszycach zaczął być traktowany przez mieszkańców jako reporter: *odbieram telefon: »Bierz pan aparat i biegnij tutaj! Latarnia się przewróciła!«*. *Jakiś zaferowany facet, nawet nie wiem kto to był...*)
- Fotoreportaże z lokalnych imprez (dobrym tematem na fotoreportaż może być każda miejscowa impreza: zarówno koncert Golden Life w domu kultury, bal maskowy w przedszkolu, dożynki gminne, jak i wybory miss gimnazjum.)
- Relacje z rady miejskiej (*Jak zaczęłam chodzić na sesje rady, czy zadawałam pytania w urzędzie, to patrzyli na mnie jak na kosmitę, trudno z tym było na początku, wspominał Tomasz początki portalu Naszakałwaria.pl. Piotr z Nowej Sarzyny i Maciej w Tłuszczu umieszczają w sieci wideo z całych sesji.*

Maciej najbardziej burzliwe wrzuca do sieci w całości, w przypadku co bardziej monottonnych wybiera najważniejsze jego zdaniem fragmenty.)

- Felietony (Tekst „Siewcy nienawiści” o eskalacji niechęci pomiędzy zwolennikami starego i nowego burmistrza w Obrzycku doczekał się ponad 50 komentarzy. Gdy Przemek z Zebrzydowic z okazji Nowego Roku napisał felieton-życzenia o tym, że mieszkańcy nie potrafią dyskutować i życzył Zebrzydowianom rozwinięcia tej umiejętności, przysłała do niego żona radnego, żeby powiedzieć, że trafił w samo sedno.)
- Wywiady z postaciami życia lokalnego (z burmistrzem, dyrektorką szkoły, ale też lokalnym pasjonatem motoryzacji, czy poetą).
- Wideo-sondy uliczne (Na portalu lancut.org wideo sonda uliczna miała więcej odsłon niż jakikolwiek inny materiał wideo. Być może działa tu ten sam mechanizm, co w przypadku foto-reportaży z lokalnych imprez – zainteresowanie wzbudza możliwość obejrzenia siebie lub znajomych w miejscu publicznym.)

Portale przejawiają zróżnicowany poziom „wiadomościotwórstwa”. Uzależnione jest to od ilości wolnego czasu, motywacji, a przede wszystkim od posiadania dziennikarskiego drygu. Dwa spośród poznanych przez nas portali obywają się właściwie zupełnie bez własnych tekstów przetwarzając lub przeklejąc informacje pozyskiwane od lokalnych instytucji. Tym niemniej, tam gdzie powstają materiały autorskie, okazują się one przeważnie istotnym atutem portalu oraz wydają się sprzyjać identyfikacji użytkowników z serwisem. Jednak codziennością dla niemal wszystkich serwisów jest korzystanie z wielu internetowych źródeł zewnętrznych. Zewnętrzny nie znaczy tutaj drugorzędny, gdyż treści pozyskiwane wtórnie zdają się pełnić równie ważną rolę jak treści własne. Bez nich, robiony po godzinach portal nie miałby szansy funkcjonować jako miejscowe medium ogólnoinformacyjne. Wśród treści wtórnych najczęściej można znaleźć:

- Komunikaty policyjne i strażackie. Będą to: kronika policyjna, informacje o wypadkach, doniesienia o przeprowadzonych akcjach, ale też ostrzeżenia przed fałszywymi lekami, czy porady jak zabezpieczyć się przed zaciadzeniem. Tego typu informacje przeważnie pochodzą z internetowych stron tychże instytucji, opatrywane informacją o źródle wiadomości

(Wykorzystujemy zdjęcia i doniesienia ze strony komendy powiatowej, jak coś piszą o naszej gminie, ale przeważnie tekst przerabiamy, bo oni używają dużo policyjnego żargonu, opisywał Kuba, założyciel Obrzycko.info. Zdarza się, że zaprzyjaźnieni strażacy z OSP podsyłają portalowi zdjęcia wypadku robione telefonami komórkowymi.)

- Informacje ze stron urzędu miasta lub gminy. Niektóre portale zamieszczały u siebie niemal wszystkie aktualności ogłaszane przez gminę, podczas gdy inne niewiele. W jednym przypadku portal zupełnie nie korzystał z informacji urzędowych. W Trzciance Urząd Miasta zamieścił bowiem na swojej stronie następujący komunikat: *Nieautoryzowane wykorzystanie materiałów znajdujących się w obrębie witryny www.trzcianka.pl bez wyraźnej uprzedniej pisemnej zgody Urzędu Miejskiego Trzcianki jest zabronione.*
- Komunikaty i informacje pochodzące z witryn przeróżnych instytucji – zarówno lokalnych, jak i poza-lokalnych. Może to być komunikat Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych o planowanej melioracji rzeki przecinającej miejscowość, może to być informacja Powiatowego Urzędu Pracy o kalendarzu

bezpłatnych szkoleń. Tematem bywa wszystko, co w ocenie opiekunów portali może być jakoś ważne przynajmniej dla części mieszkańców. Wielu technospołeczników systematycznie monitoruje kilkanaście tego typu stron w poszukiwaniu wiadomości dotyczących ich miejscowości.

- Stałe informacje praktyczne. To m.in. prognoza pogody dla danej miejscowości, nowości książkowe w bibliotece (bibliotekarka przesyła redakcji mailem notki wydawców i skany okładek), lokalne rozkłady jazdy (bus, PKS, PKP), ważne telefony, plan miejscowości z naniesionymi lokalizacjami zabytków i ważnych instytucji, kalendarz lokalnych imprez, wizytówki tutejszych firm, przydatne i/lub ciekawe linki (może to być link do Geoportalu udostępniającego informację katastralną powiatu, może to być link do fundacji zajmującej się w poczuć administratora strony istotnym problemem, np. bezdomnych zwierząt). Informacje te opracowują najczęściej na użytek portalu sami technospołecznicy.
- Przedruki tekstów z innych gazet (pojawiają się albo w wydzielonym miejscu, takim jak *Piszą o nas*, albo wśród innych tekstów).

- Fragmenty książek (Na portalu raczna.pl znajdziemy szereg tekstów o historii wsi, będących *de facto* fragmentami książek, zaś sam autor strony twierdzi, że zgromadził wszystkie książkowe publikacje, które poświęcone są jego rodzinnej miejscowości.)

Oddzielne kategorie stanowią:

- Ogłoszenia drobne. Wśród nich można znaleźć ogłoszenia urzędowe (takie jak: informacje o przetargach w gminie, o konkursie na stanowisko, o zbieraniu lokalnych podatkach, terminach dyżurów urzędników), jak i ogłoszenia mieszkańców (m.in.: kupię, sprzedam, wynajmę, oddam w dobre ręce, zagubione/znalezione).
- Internetowe ankiety i konkursy organizowane przez portal. Wśród tematów ankiet są na przykład takie: ocena poziomu obsługi mieszkańców przez pracowników Urzędu Miasta, preferowana lokalizacja nowego placu zabaw, lista głównych atrakcji turystycznych wartych promowania, propozycje nazwy dla nowej ulicy w mieście (propozycje zgłoszone na portalu przedstawiono później na radzie miasta). Wśród

quizów i konkursów znalazły się m.in.: konkurs na najlepsze zdjęcie zimy w mieście (udało się pozyskać z biura promocji miasta koszulki i kubki na nagrody), konkurs fotograficzny „nasze miasto w krzywym zwierciadle” (Urząd Miasta odmówił sponsorowania drobnych nagród, ze względu na to, że „tak sformułowany temat może przedstawiać miasto w złym świetle”), był również konkurs „Co to za kombajn?” (nagrodę za rozpoznanie marki kombajnu na zdjęciu stanowiła czysta satysfakcja).

Technospołecznicy pytani o rolę portalu, najczęściej mówili o uzupełnianiu lokalnego deficytu informacji. W miarę rosnącej dostępności sieciowej wiedzy wszelakiej, brak informacji tutejszych stawał się coraz bardziej dojmujący. Można łatwo sprawdzić w sieci pogodę w Krakowie czy Poznaniu, ale żeby poznać prognozę dla małej miejscowości trzeba wejść na wyspecjalizowany serwis meteorologiczny i tam podać dokładne współrzędne. Przykład może wydawać się banalny, ale to właśnie łatwa dostępność dziesiątek drobnych informacji tworzy informacyjną infrastrukturę zoptymalizowaną pod kątem małych miejscowości. Deficyt informacyjny pogłębia również odmiennosc rynku prasy lokalnej. W większości przypadków niezależne gazety lokalne

działają na skalę powiatu, co siłą rzeczy ogranicza ilość miejsca poświęcanego sprawom konkretnej miejscowości. Gazety lokalne mają najczęściej zasięg powiatowy, a tymczasem życie lokalne ma charakter miejscowy - to nawet nie gminy a poszczególne miejscowości tworzą odrębne mikroświaty. Dlatego, nawet jeśli siedzibą portalu jest miejscowość gminna, to na ogół wyraźnie przeważa tematyka związana z konkretną miejscowością a nie gminą jako całością. Ta zasada działa zresztą w obie strony: na portalu sołeckich Wojcieszyc doniesienia gminne pojawiają się tylko wtedy, gdy bezpośrednio dotyczą tej wsi.

Podsumowując, portale zapełniają deficyt informacyjny na trzy sposoby. Po pierwsze, produkują cyfrowe treści. Po drugie, pozyskują treści wcześniej nieobecne sieciowo, czyli digitalizują informację analogową (może to być uchwała rady miejskiej, kalendarz rekolekcji, ale może to być też wspólny album starych zdjęć z prywatnych archiwów mieszkańców). Po trzecie wreszcie, agregują treści cyfrowe rozproszone po wielu stronach. Wbrew pozorom ostatnia funkcja nie jest wcale najmniej istotna. Ta sama informacja nie zawsze jest tą samą informacją – jej żywot zależy jest bowiem od dostępności oraz możliwości jej przetwarzania. Informacje rozproszone na stronach poszczególnych instytucji

czy organizacji tworzą zupełnie inny ekosystem informacyjny, niż te same informacje skupione w jednym miejscu odwiedzanym codziennie przez setki mieszkańców i zaopatrzone w możliwość swobodnego komentowania. Różnica pomiędzy odwiedzinami na portalu a odwiedzinami na stronach urzędowych jest taka jak pomiędzy lekturą gazety a lekturą biuletynu informacyjnego. To nie jest zarzut pod adresem instytucji publicznych, tylko podkreślenie odrębności instytucjonalnych priorytetów i zasobów, które sprawiają, że w jedne miejsca w sieci ludzie zagląдают regularnie i chętnie, gdzie różnorodne informacje przyswajane są mimochodem, w inne zaś tylko w określonym celu. Technospołecznik wie, że jeśli zdarza się awaria wodociągów, to mieszkańcy będą w pierwszej kolejności szukać o tym informacji na jego stronie, a nie na stronach zakładu usług wodno-kanalizacyjnych (a przy okazji będą wymieniać się komentarzami, czyniąc z awarii rodzaj wspólnego doświadczenia).

PRZESTRZEŃ DEBATY PUBLICZNEJ

Jestem zbulwersowana zachowaniem proboszcza – tak zaczyna się jedna z dyskusji na forum portalu Izbica-kujawska.com. Chodzi o podział kościoła na strefę ogrzewaną i nie. Tego zimna nie wytrzyma normalny człowiek a co

dopiero dziecko. Wyrzuciłam swoje zdanie, musiałam to z siebie wyrzucić. Kto chce niech dopisuje co o tym sądzi, kończy swój wpis malenka1000. Mieszkańcy podejmują dyskusję, głos w temacie zabierają między innymi Vivaldi, Płk.Kwiatkowski, Banita, Maja30, Budner70, Obiektywny16. Zdania są różne i podzielone:

- » nie jest tak źle, bo bywa jeszcze gorzej (*W niedziele było znośnie, w piątek to dopiero był ziąb*)
- » właściwie jest dobrze, a poza tym może być jeszcze lepiej (*Na porannej mszy było ciepło. Ciepłe majtochy na dupsko, to będzie ciepło.*)
- » ziąb w kościele to nie wina księdza (*On do takich „przyziemnych” rzeczy się raczej nie wtrąca*), a poza tym ten proboszcz jest i tak lepszy od poprzednika (*Chował się przed ludźmi jak był jakiś problem*)
- » ktoś wyraża nieśmiałe nadzieje (*Ksiądz też człowiek, może z wiekiem zmądrzeje*)
- » ktoś szuka winnych gdzie indziej (*Wiele osób wchodząc do kościoła nie zamyka drzwi. Czy tak postępują w swoim domu? Może ksiądz chce w dobitny sposób pokazać jak należy robić?*)
- » ktoś wreszcie skarży się przy okazji na nieobecność organisty na porannej mszy w ostatnią niedzielę (*Tak nie może być: miasteczko - a w kościele, jak na głębokiej prowincji. Proboszcz powinien zareagować, bo będzie wstyd, gdy ktoś obcy pojawi się na mszy*)

Dyskusja ostatecznie nie była zbyt długa, liczyła zaledwie 16 postów – jednak

jej świadkami było co najmniej kilkuset mieszkańców trzytysięcznej Izbicy Kujawskiej (łącznie temat zanotował ponad 2,5 tysiąca odsłon). Kameralna w gruncie rzeczy rozmowa kilkunastu osób zyskała zdecydowanie publiczny charakter, a kwestia ogrzewania w kościele stała się na jakiś czas popularnym tematem rozmów (już poza siecią).

Powyższy przykład pokazuje jak lokalny portal może zmieniać warunki uczestnictwa w sferze publicznej. Przede wszystkim obniża barierę wejścia w publiczną dyskusję, w którą włączyć się może w każdej chwili każdy obsługujący komputer. A to z kolei wzmacnia dynamikę życia publicznego, przynajmniej na dwa sposoby:

- Zwiększa ilość osób wypowiadających się i śledzących publiczne dyskusje
- Wzmacnia obieg treści pomiędzy sferą publiczną a prywatną

Publiczny dyskurs ulega tematycznemu rozszerzeniu o treści wcześniej przynależne sferze prywatnej, względnie pół-prywatnej – jak plotka. Temat niedogrzanego kościoła nie pojawiłby się w lokalnej prasie już choćby ze względu na zbytnią trywialność

kwestii. Żaden z mieszkańców nie zdecydował się też porozmawiać o tym problemie otwarcie z proboszczem. Portal obniża próg autocenzury, która sprawiła, że ludzie woleli nie poruszać tematu z samym księdzem. Niweluje też filtrującą instancję redaktora kierującego się własnymi wyobrażeniami na temat ważności poszczególnych tematów dla czytelników. Wciąż jednak najżywiej dyskutowanym tematem na forum Izbicy był temat jak najbardziej publiczny w tradycyjnym tego słowa znaczeniu. Chodziło o postawienie tablicy upamiętniającej izbickich Żydów. W dyskusji padło ponad 300 głosów, zajrzano do niej ponad 20 tys. razy. Prawdopodobnie była to największa debata na temat dziedzictwa historycznego, w jakiej mieszkańcom Izbicy Kujawskiej dane było uczestniczyć. Ten ostatni przykład pokazuje, że nie warto utożsamiać dyskusji na lokalnych forach tylko z prozaicznymi tematami życia codziennego, gdyż bywają też miejscem dyskusji mieszkańców na tematy tradycyjnie obecne w statecznej gazetowej publicystyce. Tak więc wydaje się, że zbliżenie sfery publicznej z prywatną nie musi oznaczać spełnienia obaw o zdominowanie tej pierwszej przez treści prozaiczne.

Lokalny portal wpływa na kształt debaty, ale jest też jej ważną przestrzenią. Artykuł w równym stopniu tworzy tutaj jego treść,

jak i to, co poniżej. Przeglądając lokalne portale nieraz odnosiliśmy wrażenie, że artykuł czy notatka na portalu jest tylko punktem wyjścia do rozmowy, którą ludzie toczą pod spodem.

Dziemiany.net zostały współorganizatorem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. *Dzięki Waszej hojności zebraliśmy 3 878 zł dla dzieciaków i ich matek. Jedni dawali więcej, inni mniej, ale wiemy, że każdy dał tyle, ile mógł, bo sam fakt, że był na tej imprezie świadczył o tym, że ma serce, by pomagać – relacjonowano w artykule zamieszczonym na portalu. Pod relacją ponad 100 komentarzy:*

- » wyrażających entuzjazm (*Impreza bomba!*)
- » dodających otuchę organizatorom (*Zastanawiam na ile Wam jeszcze wystarczy sił. Imprezę z Pawłem zrobiliście świetną. Odwagi Wam nie muszę życzyć ale życzę wytrwałości.*)
- » ubolewających nad niską frekwencją (*Niestety nie było „błogosławieństwa”, a nasz naród jest katolicki, to nie przyszedł!*)
- » podejrzewających i węszących (*Tylko w Dziemianach tyle zebraliście, a z pozostałych wiosek pieniądze gdzie?*)
- » krytykujących i wytykających (*Ludzie w Dziemianach ledwo wiążą koniec z końcem, pracują na 5 etatach, aby utrzymać rodziny i nie w głowach im wspomaganie chorych, których powinno wspierać państwo*)
- » polemizujących z pojawiającą się krytyką (*Nie zgadzam się z Tobą. Chętnie*

wrzuciłem kilka groszy do puszki. Wiesz czemu poszedłem? Nie tylko dlatego że chciałem pomóc dzieciom ale dlatego że chciałem pomóc organizatorom.

Jestem z nimi. Myślę że ten portal nikomu nie robi krzywdy)

» *nawołujących do opamiętania (Ludzie, czemu jesteśmy tacy? Zazdrość przez was przemawia? Zrobili super imprezę, starali się, a z tego co widzę najwięcej krytyki jest od tych, którzy nie przyszli - jak zwykle mają najwięcej do powiedzenia)*

» *blaznujących (Impra je impreza i rzeby była kultura musi być pifko za fri)*

» *proszących o więcej zdjęć z imprezy*

I wiele innych. Erupcja komentarzy pod relacją z lokalnej WOŚP trwała w sumie trzy 3 dni. Twórcynie portalu dodały jakiś czas temu możliwość oceniania poszczególnych wypowiedzi – tutaj każdy odwiedzający portal może samemu skomentować artykuł, ale może też „odkliknąć się” pod którymś z komentarzy już wygłoszonych. Coś jak przycisk „lubię to” na Facebooku, tylko że tutaj przyciski są dwa i dają wybór: można polubić, wolno także zniepolubić. W ten sposób użytkownicy zyskali kolejną możliwość zaznaczenia swojego punktu widzenia w dyskusji. Szukając analogii poza-cyfrowej, można by te przyciski oceny komentarza porównać do mruknięcia, którym potrafimy wyrazić aprobatę lub jej brak dla aktualnie wygłaszanej kwestii bez zaburzania toku rozmowy. W przypadku dyskusji o lokalnej zbiórce WOŚP, użytkownicy portalu „zamruczeli” ponad 900 razy.

Komentarze, jak to komentarze, bywają różne. Komentarze pojawiające się na opisywanych przez nas stronach funkcjonują inaczej niż ich odpowiedniki na portalach ogólnopolskich. Po pierwsze, inaczej odbierany jest komentarz anonimowego mieszkańca kraju na portalu ogólnopolskim, a inaczej komentarz anonimowego mieszkańca własnej – niewielkiej – miejscowości. W tym drugim przypadku nieraz wiemy, lub domyślamy się, kto pisze pod danym pseudonimem. Po drugie, rozmowy tutaj dotyczą w ten czy inny sposób tematów bliskich, bo zawsze lokalnych. Te dwa czynniki powodują wyższe zaangażowanie w dyskusję. Do Marzeny, współtwórczyni Dziemiany.net, przyszła kiedyś wieczorem sąsiadka z prośbą, żeby ją szybko nauczyć dodawać komentarz, bo koniecznie chce się włączyć do rozmowy, a córka, która do tej pory zamieszczała komentarze za nią, śpi po ciężkim dniu. Bliskość tematów i bliskość uczestników wirtualnej rozmowy nadaje jej konkretny kontekst, który zwiększa jej subiektywnie postrzeganą wagę. Wśród przywoływanych powyżej komentarzy pod relacją z WOŚP, znalazł się i taki: *Fajnie by było, żeby Dni Dziemian poprowadziły te same osoby co WOŚP. Coś nowego by było, a nie monotonia.* Biorąc pod uwagę popularność portalu i wysokie zaangażowanie w śledzenie dyskusji, jest właściwie pewne, że głos ten dotarł co najmniej do kilkuset mieszkańców Dziemian, w tym także do wójta

i dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury, a użytkownicy mieli też tego świadomość. Opiniotwórczość lokalnych portali niekiedy bardziej zależna jest od wkładu czytelników w dyskusję pod artykułem niż od treści samego artykułu. Mieszkańcy komentując lokalną rzeczywistość coraz mocniej ją współtworzą.

Tworzy to zupełnie inną jakość dyskusji niż ta, która ma miejsce w komentarzach pod artykułem na portalu ogólnopolskim. Lokalny portal w niewielkiej miejscowości bywa potężnym katalizatorem opinii publicznej – ale właśnie katalizatorem raczej niż twórcą. *Trzcianka.info cieszy się dużym zainteresowaniem, średnio 36 tysięcy unikalnych użytkowników, miesięcznie 145 tysięcy wyświetleń. Do kościoła chodzi tutaj 3,5 tysiąca mieszkańców w każdą niedzielę, a ja w czasie wyborów notowałem 4,5 tysiąca użytkowników dziennie*, podkreślał Tomasz, który od znajomego wie, że również pracownicy Urzędu Miasta rozpoczynają dzień od porannej wizyty na portalu.

ZBIOROWE ARCHIWUM I WSPÓLNE MIEJSCE

W sieci rzadko coś ginie, niejako na marginesie doniesień i debat rozrasta się więc cyfrowe archiwum bieżącego życia lokalnego.

W niektórych przypadkach to jednak archiwizacja przeszłości okazuje się pierwszoplanowa, stając się sposobem angażowania użytkowników we wspólne działanie.

Pomysł zbierania starych zdjęć dotyczących miejscowości i jej mieszkańców w jednym miejscu był głównym napędem i przyczyną rosnącego zainteresowania stroną Izbica-kujawska.com. Przestrzeń portalu jest miejscem aktualnych dyskusji, ale jest też swoistym rodzinnym albumem miejscowości. Można obejrzeć zdjęcia przedwojennego wójta, można zobaczyć też swoich sąsiadów: teraz sędziwych, na zdjęciach wciąż w kwiecie wieku. Zdjęcia udostępniają mieszkańcy, często wraz z opisami (Kto? Gdzie? Kiedy?). Nie tylko zresztą mieszkańcy, w księdze gości można znaleźć wpisy z różnych stron Polski i świata:

- » *Nigdy nie byłem w Izbicy, ale mój tata Jan mieszkał tu w dzieciństwie. Może jeszcze dom stoi, ale nie znam numeru. Ojciec urodził się w 1931r. w pobliskim Paniewku*
- » *Witam i pozdrawiam mieszkańców Izbicy, zawsze jak jestem w kraju, to przejeżdżam przez to urokliwe miasteczko. Dla tego miasta i innych miasteczek Kujaw mam duży sentyment. (Krzysiek ,Reykjavik)*
- » *Pozdrawiam wszystkich ziomalów. Izbica to moje dzieciństwo, urodziłem się na tej ziemi, tam zostałem ochrzczony. Choć teraz mieszkam w okolicach Krakowa, zawsze tam wracam z radością.*

ODPOWIEDZ ↵

Szukaj w temacie...

Szukaj

1 post • Strona 1 z 1

Kontakt do Ireny Piotrowskiej

przez **blazej** » Nie Sie 21, 2011 12:54 pm

Pani Agnieszka Lewandowska poszukuje kontaktu z Ireną Piotrowską (siostrą babci Genowefy Reginy Olkiewicz), która mieszka (mieszkała?) przy Placu Wolności w Izbicy Kujawskiej. Osoby posiadające jakiegokolwiek informacje o niej proszone są o kontakt pod numer telefonu (68) 3594626 (kontakt po 18:00) lub na forum. Poniżej zdjęcie Ireny Piotrowskiej z mężem.



blazej

Administrator



Posty: 454

Dołączenie: Pią Sie 01,
2003 12:25 pm

Miejscowość: Izbica
Kujawska/Toruń



Trafiła też tutaj Agnieszka z Gubina w poszukiwaniu rodzinnych korzeni: *Przepięknie opracowana strona. Szczególnie zapiera dech w sercu gdy się ogląda stare zdjęcia, odkrywając ze nasi przodkowie znajdują się na nich. Pozdrawiam serdecznie!!!* Pani Ania poruszona odkryciem, postanowiła odnaleźć rodzinę ze strony babci, w czym dopomógł jej administrator portalu.

Udało się nawiązać kontakt z córką pani Ireny ze zdjęcia, a wobec nieprzewidzianych trudności komunikacyjnych portal okazał się przydatny raz jeszcze, kiedy to w księdze gości pojawił się kolejny wpis: *Ciociu Halinko (zd. Piotrowska, córka Ireny) rozmawiałyśmy przez telefon ostatnio i w połowie rozmowy nas rozłączyło. Niestety nie mogłam oddzwonić, bo Twój nr mi się nie pokazał. Odezwij się jeszcze raz proszę. Agnieszka z Gubina.*

Także te portale, które nie mają odrębnych działów poświęconych historii, wchodzą niekiedy w rolę publicznych repozytoriów przeszłości.

Przemek, twórca Zebrzydowice.net, ma na portalu dział „Videoreportaże”. Wśród nagrań znajduje się też amatorskie nagranie filmowe z 1938r., na którym można zobaczyć jak wyglądały przedwojenne Zebrzydowice. Przemek dostał taśmy od jednego z mieszkańców, który odkrył je przypadkowo podczas porządków na strychu i uznał, że najlepiej będzie je przekazać prowadzącemu portal.

Pojedyncze portale budują kronikę przeszłości, natomiast wszystkie stają się siłą rzeczy kroniką codzienności współczesnej, wprowadzając życie lokalne w cyfrowy wymiar. Wolno się spodziewać, że gdy nadejdzie czas kolejnych wyborów samorządowych, zarchiwizowane obietnice poprzedniej kampanii oraz faktyczne działania władzy uwiecznione w portalowych doniesieniach i dyskusjach będą dawały szansę bardziej rzeczowego podsumowania kadencji. Jednak miejscowe życie to nie tylko działalność urzędu gminy lub miasta. Materią życia codziennego stanowią także lokalne imprezy, zmiany w organizacji przestrzeni, dorastający i starzejący się mieszkańcy, wyjazdy i powroty, zmieniające się technologie, style i mody, kontrowersyjne zachowania i wypowiedzi, wydarzenia, wypadki, przestępstwa i skandale. Większość z tych rzeczy znajduje swoje odzwierciedlenie w treściach portalu. Wydaje się więc, że portal dokumentujący nieodległą przeszłość miejsca mógłby stawać się ważnym budulcem poczucia lokalnej tożsamości (więź z nieodległą przeszłością bywa bowiem silniej odczuwana niż z przeszłością sprzed wieków).

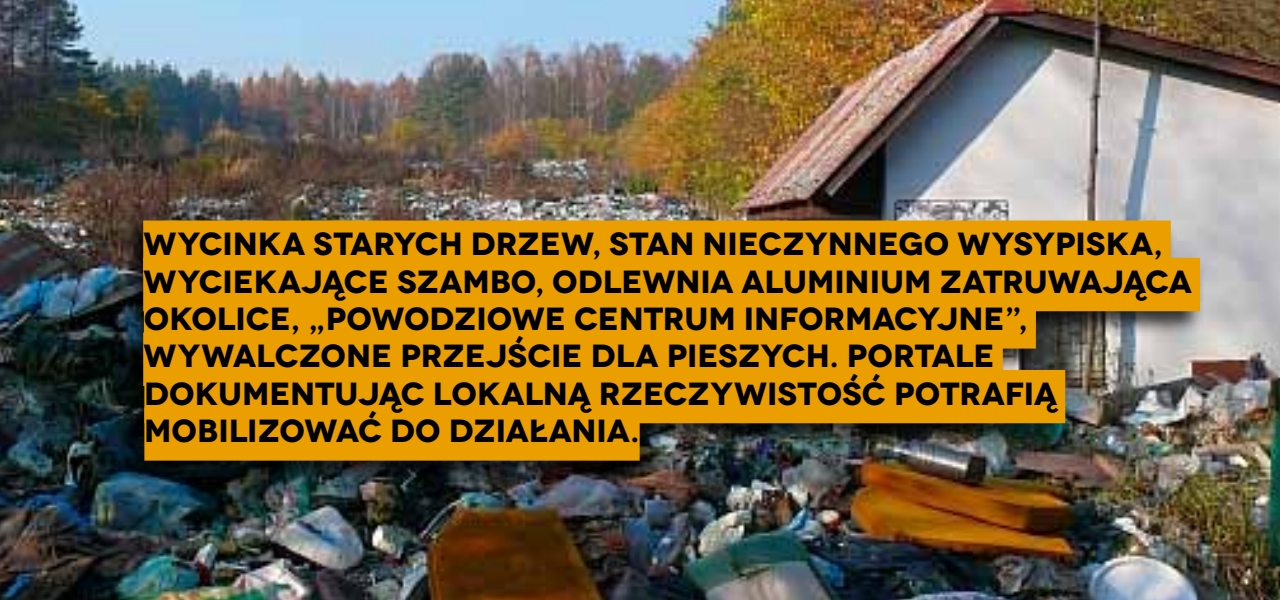
Próbując dookreślić rolę portalu w procesie społecznej integracji, proponujemy spojrzenie na portal jako na „trzecie miejsce”. Trzecie miejsce to pojęcie zaproponowane przez Raya Oldenburga,

które podkreśla rolę wspólnych przestrzeni dla integracji życia społecznego i odróżnia je od domu i pracy (czyli miejsc „pierwszych” i „drugich”), w których stykamy się przeważnie z wąskim i stałym kręgiem ludzi. Wspólność miejsc trzecich nie zasadza się na formalnej własności, tylko na względnej swobodzie korzystania z niej, sprzyjającej społecznym kontaktom. Tak więc do miejsc trzecich można zaliczyć zarówno park i bibliotekę, jak też kawiarnię czy basen. Trzecie miejsca są przestrzenią czasu wolnego i spotkań, a przy okazji służą wzmacnianiu więzi społecznych i budowaniu poczucia przynależności do otoczenia. Mówiąc wprost, są istotnym składnikiem społecznej integracji.

Wprawdzie nasz projekt badawczy opierał się na wywiadach z twórcami, a nie użytkownikami portali, jednak materiał zebrany w ramach e-etnografii oraz zdarzenia opowiadane przez twórców pozwalają przypuszczać, że badane przez nas portale – jako sieciowe przestrzenie silnie związane z przestrzenią fizyczną – stają się właśnie takim trzecim miejscem wzmacniającym poczucie lokalności. Nieco paradoksalnie, najlepiej pokazuje to sytuacja tych ludzi, którzy zostają odcięci od fizycznej przestrzeni miejscowości. *Na zabawie Andrzejkowej bawiliśmy się wspólnie z młodszym pokoleniem. Był tam wtedy też chłopak od nas, który*

mieszka i pracuje w Norwegii. W którymś momencie on do mnie mówi »słuchaj, to jest cholernie ważne dla mnie i dla innych co wyjechali za chlebem, bo my teraz mamy stały doływ informacji, wiemy co się w naszej wsi dzieje«.

Podsumowując wywód rozdziału, można powiedzieć, że tam gdzie funkcjonuje żywy, oddolny portal poświęcony sprawom lokalnym, jego rola nie ogranicza się tylko do dostarczania mieszkańcom bieżących informacji o istotnych dla nich sprawach życia codziennego. Portal taki umożliwia nową formę prowadzenia lokalnie publicznej dyskusji na różne tematy: od błahej codzienności po kwestie światopoglądowe. Pozycje dyskutantów (oczywiście mówimy o tych, którzy mają bezpośredni lub zapośredniczony przez bliskich dostęp do internetu) wyrównują się, bo nikt nie udziela głosu i można schronić się pod pseudonimem. Najzwyczajniej w świecie łatwiej też znaleźć czas na rozmowę, gdy nie trzeba wychodzić z domu, ani dostosowywać się do określonej pory rozmowy. Portal utrwalając informacje tekstowe i wizualne oraz opinie i dyskusje tworzy również archiwum treści, które mogą stanowić składową lokalnej tożsamości bycia „tutejszym”.



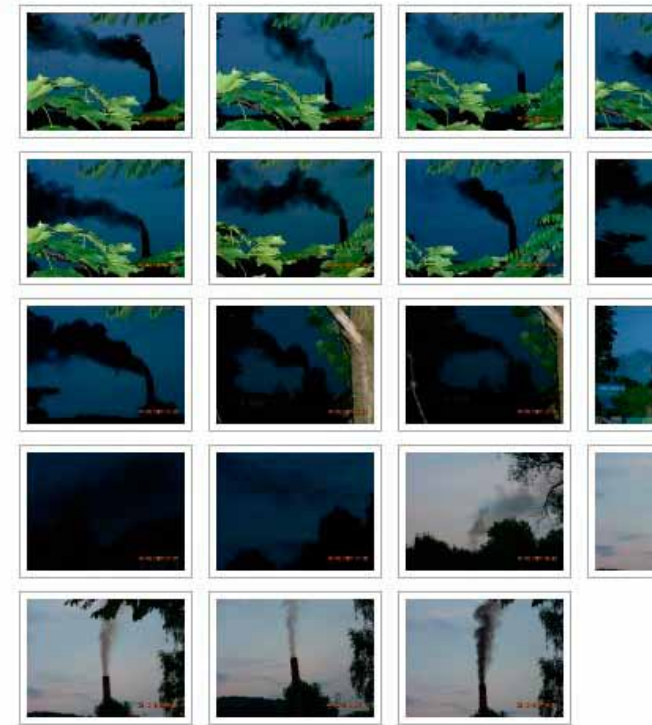
WYCINKA STARYCH DRZEW, STAN NIECZYNNEGO WYSYPISKA, WYCIEKAJĄCE SZAMBO, ODLEWNIA ALUMINIUM ZATRUWAJĄCA OKOLICE, „POWODZIOWE CENTRUM INFORMACYJNE”, WYWALCZONE PRZEJŚCIE DLA PIESZYCH. PORTALE DOKUMENTUJĄC LOKALNĄ RZECZYWISTOŚĆ POTRAFIĄ MOBILIZOWAĆ DO DZIAŁANIA.

19.01.2011 Godz: 14:06 Trzcianka Os: 25 lecia
WYCINKA TOPOL
OSTATNIE DRZEWO ZNIKA POD NAPIEDEM PIŁ SPALINOWYCH
Fot: mgr inż. Andrzej Mielkowski



Fotogalerie

[View with PicLens]



Podziel się na:

4. INFORMACJA I WŁADZA

RELACJE Z WŁADZĄ LOKALNĄ: KONFLIKTY I POTENCJAŁ WSPÓŁPRACY

Praktycznie każdy portal poświęcony tematyce lokalnej prędej czy później dotyka polityki. Główną rolą tych serwisów to dostarczanie informacji oraz kataliza opinii publicznej i integrowanie mieszkańców. Trudno sobie wyobrazić, by strona o tematyce lokalnej mogła istnieć w separacji od obszarów będących domeną lokalnej władzy. Jeśli pojawia się informacja, że na danej ulicy latarnia nie świeci się przez kilka nocy pod rząd, to już ten prozaiczny fakt prowokuje do komentarzy i dyskusji: Kto powinien zadbać, by ulice były oświetlone? Dlaczego w sąsiedniej gminie latarnie świecą, a u nas nie? Czy ktoś jest winien tego zaniedbania? Technospołecznik od polityki nie może uciec także dlatego, że opisywane tu portale działają jak katalizator lokalnej

opinii publicznej, która – rosnąc w siłę i nabierając znaczenia – samoistnie staje się przeciwwagą dla lokalnej władzy, instytucją opiniotwórczą i kontrolującą. Istnienie takiej strony często rodzi konkretne reakcje ze strony władz. To dlatego rozmowy z technospołecznikami przeważnie dość szybko dotykały tematu funkcjonowania lokalnej władzy, szczególnie tam, gdzie tworzy ona bariery wobec rozwoju i funkcjonowania portalu.

Poniżej opisujemy zróżnicowane reakcje władzy wobec działalności portalu poświęconego tematyce lokalnej: od wrogości i otwartej agresji, poprzez nieufność i trzymanie dystansu, aż po nawiązywanie współpracy.

DOSTĘP DO INFORMACJI PUBLICZNEJ

Kiedy technospołecznik zaczyna szukać informacji na swoją stronę i stwierdza, że nie ma ich na oficjalnej witrynie miasta czy gminy, czasem bierze w rękę dyktafon lub kamerę, by samodzielnie zdobyć potrzebne wiadomości. Pojawia się w urzędzie, w gabinecie burmistrza lub na sesji rady gminy i zaczyna zadawać pytania. Częstą reakcją ze strony urzędnika jest wtedy odruchowe pytanie: A kim pan/pani w ogóle jest? Kogo pan/pani

reprezentuje? I podejrzliwość – kto pana/panią przysłał? W jakim celu? Kto za tym stoi? Można powiedzieć, że pierwszą, bardzo prozaiczną barierą, z którą stykali się niemalże wszyscy technospołecznicy jest niechęć władzy do dzielenia się informacjami. *Jak się kogoś zapyta czy ktoś korzysta z prawa do informacji to się okazuje, że nikt u nas w gminie to tylko ja i żona*, stwierdził w rozmowie Maciej z Tłuszcza. Jednak faktyczne interesowanie się tym jak działają lokalne instytucje publiczne, które z punktu widzenia koncepcji społeczeństwa obywatelskiego jest postrzegane jako chwalebna cecha obywatela, z perspektywy lokalnej władzy bywa utrapieniem a nie raz i zagrożeniem.

Dostęp do informacji utrudnia się na kilka sposobów, m.in. poprzez:

- mnożenie procedur biurokratycznych (np. konieczność złożenia pisemnego wniosku z formalnym uzasadnieniem)
- zwlekanie z udzielaniem informacji (można czekać ponad dwa miesiące)
- przedstawianie informacji wybrakowanych (np. udostępnienia faktury na usługę zamawianą przez miasto, ale wymazywanie z niej danych firmy kontraktującej)
- zaprzeczanie posiadaniu żądanych informacji

- podważanie publicznego statusu żądanej informacji
- wydawanie informacji tylko w formie papierowej. Niestety nie ma przepisu, który by nakazywał instytucji publicznej udostępniać informację posiadaną w wersji elektronicznej w tej samej formie, co rodzi absurdalny obieg treści: urzędnik drukuje plik .doc, po czym technospołecznik idzie z wersją papierową do domu, gdzie ją skanuje lub fotografuje, aby na powrót zrobić z niej plik, tym razem .jpg, żeby w ten sposób zamieścić urzędowe obwieszczenie na portalu i skomentować je w artykule.
- obcesowa obsługa (westchnienia urzędniczki w rodzaju: »znowu Pan się czegoś domaga?? Kiedy Pan da w końcu człowiekowi spokojnie popracować?«)

Najskuteczniejszym sposobem utrudniania dostępu do informacji jest zaś łączenie wszystkich powyższych. Zdarzały się też osobiste naciski na technospołeczników i sugestie, że danym tematem lepiej się nie zajmować. Nawet z informacji pozornie dostępnej można zrobić informację częściowo grodzoną co utrudnia dyskusje na portalu nad informacjami teoretycznie upublicznionymi przez urząd. Tak jak w Trzciance, w której urząd publikując informacje na własnej stronie zastrzega: *Nieautoryzowane wykorzystanie materiałów znajdujących się w obrębie witryny www.trzcianka.pl bez wyraźnej uprzedniej pisemnej zgody Urzędu*

Miejskiego Trzcianki jest zabronione. W takich warunkach trudniej o rzeczową dyskusję na portalu nad warunkami konkretnego zapytania przetargowego, którego nie można wkleić w artykule bez wcześniejszej korespondencji papierowej z urzędem. W tym przypadku zaś utrudnienie jest wyjątkowo skuteczną barierą, gdyż technospołecznik prowadzi portal Trzcianka.info mieszkając poza granicami kraju.

Pod względem dostępu do informacji publicznej Andrzej z Wojcieszyc miewa łatwiej, ponieważ jest radnym. *Na stronie niedawno zamieściłem wewnętrzny dokument, który pokazuje nakłady z budżetu gminy na poszczególne sołectwa, także w przeliczeniu na głowę mieszkańca. On pokazuje wołające o pomstę do nieba rozbieżności pomiędzy nakładami na poszczególne wsie.* Andrzejowi zależało na zbudowaniu świadomości tego faktu wśród mieszkańców jego (niedofinansowanej) miejscowości – którzy stanowią w końcu dość liczny elektorat. Z ich niezadowoleniem wójt musi więc liczyć się bardziej niż z opinią pojedynczego radnego. Przykra jest jednak świadomość, że mieszkańcy nie mieliby szansy się tego wszystkiego dowiedzieć, gdyby ich technospołecznik nie był też radnym.

Myśląc o informacji publicznej, myśli się z reguły o twardych danych urzędowych, fakturach, uchwałach. Jednak gdy prowadzi

się portal lokalny, równie ważna staje się możliwość wykorzystania fotografii wykonanych przez urząd podczas – nieraz zamkniętych dla postronnych mieszkańców uroczystości (np. wręczenie nagrody honorowego obywatela miejscowości), czy też informacji o planowanych imprezach. Wszystkie tego typu informacje wzmacniają żywotność portalu, który staje się interaktywnym zasobem informacji o życiu lokalnym. Z pozyskiwaniem tego typu informacji niemal wszyscy technospołecznicy miewali problemy.

Problemy z dostępem technospołeczników do informacji publicznej wydają się mieć tym większe znaczenie, że często to oni są w stanie nadać tematowi faktycznie publiczny charakter. Do budżetu, który wisiał na stronach BIPu, w Wojcieszycach nikt specjalnie nie zaglądał. Mieszkańcy zainteresowali się jego strukturą dopiero po tym, jak Andrzej naświetlił ją w artykule na portalu.

SZORSTKA DEMOKRACJA

W marcu 2010 Tomasz, twórca portalu NaszaKalwaria, stanął przed sądem oskarżony przez ówczesnego burmistrza. Tomasz zostawiał mieszkańcom swobodę dyskusowania, moderując tylko wulgaryzmy przy pomocy

PLANY NA 2012 ROK

W 2012 r. budżet w dużej mierze nastawiony jest na inwestycje, na które planujemy przeznaczyć kwotę ponad 23 mln zł.

- > Priorytetem jest realizacja projektu wodno – kanalizacyjnego zakładającego modernizację oczyszczalni ścieków, budowę kanalizacji w Osiedlu Słoneczna oraz wodociąg Osiedla Długa, Borki i Zakrzewie. Z rozpoczęciem realizacji projektu czekamy do otrzymania dofinansowania.
- > W 2012 roku będziemy również realizować dwa duże projekty informatyczne, które unowocześnią systemy informatyczne przez co przyczynią się do poprawy jakości pracy Urzędu oraz zapewnią powszechny dostęp do Internetu.
- > W budżecie na 2012 rok zostało ujętych wiele innych inwestycji jak:
 - budowa chodnika przy ul Wąskiej
 - rozbudowa ulicy Kościelnej i Przelotowej
 - budowa SUW w miejscowości Kozły
 - przebudowy ulic, dróg itp.
 - budowa gimnazjum w Jasienicy i oddanie go do użytku
 - budowa Przedszkola w Postoliskach

To zdjęcie slajdu z prezentacji burmistrza dotyczącej planów Urzędu Miasta w Tłuszczu na kolejny rok. Według doradczynie burmistrza prezentacja wyświetlona podczas Noworocznego Spotkania Samorządowego, które odbywało się w Centrum Kultury jest chroniona prawem autorskim.

Podważanie publicznego statusu informacji będących w posiadaniu publicznej instytucji jest częstą strategią utrudniania dostępu do informacji publicznej.

automatycznego filtra bazującego na słowniku wulgaryzmów. Zaowocowało to ostrą i niekoniernie kulturalną krytyką lokalnych władz. Chodziło o 18 znieślawiających komentarzy zamieszczonych przez użytkowników strony. Anonimowi mieszkańcy miasta nazywali w nich burmistrza „baranem”, pisali, że „Bóg odebrał mu rozum”, apelowali „Burmistrzu, opamiętaj się, co pomysł, to debilny”, sugerowali, że „jest z PSL, a ci są łąsi na stołki i pensji sobie nie zmniejszy” oraz „tylko gadzety mu w głowie, niech się wreszcie weźmie za poważne sprawy”. Burmistrz wniósł pozew po tym, jak Tomasz odmówił usunięcia komentarzy. Proces przyciągnął zainteresowanie mediów – zarówno internetowych, jak i tradycyjnych. Pisały o nim ogólnopolskie portale (onet.pl, Dziennik Internautów), lokalne serwisy internetowe (wadowice24.pl), stacje telewizyjne (TV Kraków) oraz gazety (na papierze i online: Gazeta Krakowska, Kronika Beskidzka, Rzeczpospolita). Tomaszowi udało się zainteresować tematem Helsińską Fundację Praw Człowieka, za sprawą której krakowska kancelaria prawna podjęła się reprezentować Tomasza *pro bono*. Ostatecznie sąd uznał, że nie naruszono dóbr osobistych burmistrza, a komentarze nie są „materiałami prasowymi”, za których treść odpowiada redaktor naczelny.

Początkowo nie byłem pewien, po co ja to w ogóle robię, na co mi to jest, że się włączę po sądach i tak dalej – wspominał technospółecznik - ale gdy sprawę wygrałem, to znowu wróciła taka nadzieja, ludzie mi gratulowali, wspierali. Efektem tego było zbudowanie zespołu, ludzie rzeczywiście zaczęli przychodzić, chcieli współpracować i przez ten cały okres czasu rosła ilość odwiedzin na

stronie. Puentą w burzliwych relacjach burmistrza z NasząKalwarią.pl stały się kolejne wybory, które dotychczasowy burmistrz – pełniący to stanowisko od dwudziestu lat – przegrał.

Niezależność (od władzy) jest istotnym elementem tożsamości lokalnych portali, który przyciąga użytkowników. Niekiedy więc konflikt z lokalną władzą najwyraźniej może służyć popularności strony. Częściej jednak okazuje się być po prostu destruktywny dla portalu, a technospołecznikom przysparza tylko kłopotów, nerwów i trosk.

Tuż przed świętami odwiedziła mnie w domu Policja. Właśnie przyjechała na święta moja rodzina z małym dzieckiem, a na kuchence bulgotał barszczyk, gdy 22 grudnia o godz. 20.40 do drzwi zapukali mundurowi. Tak się zaczyna artykuł „Ciociuuu, to ty zrobiłaś przestępstwo?!” relacjonujący pierwszą wizytę policji z sądowym nakazem wydania IP autorów jakoby zniechęcających komentarzy. W niedługim czasie policja zawitała ponownie w takiej samej sprawie. W jednym przypadku chodziło o zniechęcające komentarze, które wisiały na portalu od dwóch miesięcy, w drugim przypadku były to komentarze sprzed pół roku. W obu przypadkach osoby składające doniesienie (wójt i jeden z mieszkańców) nie kontaktowały się wcześniej z administratorkami portalu z prośbą o usunięcie komentarzy. W obu przypadkach sąd rejonowy

uznał jednak sprawę za pilną na tyle, aby wysłać bezpośrednio do domu policjantów zamiast przesłać nakaz pocztą na adres siedziby portalu (wg przepisów policja może w takich sytuacjach wkroczyć do działania jedynie „w wypadkach nie cierpiących zwłoki”).

Wśród rzekomo zniechęcających komentarzy były komentarze otwarcie krytyczne, ale były również i takie:

- » *LGD [Lokalna Grupa Działania – przyp.] przyznało środki Raduniowi i Trzebuniowi, natomiast Dziemiany nie dostały...*
- » *To nie koniec drogi a poczętek. Wierzę w pospolite ruszenie. Mam jakieś nieodparte wrażenie, że chciałbyś ukręcić temu łeb?*

Dzięki podjęciu zdecydowanych kroków policja weszła w posiadanie danych pozwalających zidentyfikować komentujących, w tym także użytkownika wierzącego w pospolite ruszenie. Mieszkańcy najwyraźniej pojęli lekcję udzieloną przez tutejsze instytucje publiczne, gdyż – jak donoszą autorki portalu – ilość komentarzy dramatycznie spadła. Taka lekcja jest szczególnie cenna w miejscowości, gdzie połowa mieszkańców pracuje albo ma bliskich pracujących w Urzędzie Gminy lub instytucji podległej (szkoła, dom kultury, itd.). Wiadomo już, że komentujący na portalu pod nickami muszą się liczyć z ujawnieniem tożsamości - nie trzeba nawet wygłaszać jakkolwiek krytycznych opinii, wystarczy samo uczestnictwo w nieodpowiedniej dyskusji.

W marcu sprawę objęła monitoringiem Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Osoby ciekawe szczegółów dotychczasowego przebiegu sprawy odsyłamy na



To coś na czterech nogach z napisem „Chwalecice” będzie reprezentować Gminę Kłodawa na konkursie wieńców w ramach dożynek powiatowych.

Powyższe zdjęcie wraz z podpisem w relacji z dożynek wywołało poruszenie w Urzędzie Gminy, a jego wydruk krążył na sali podczas posiedzenia Rady Gminy. 1/3 periodyków w Polsce jest finansowana w całości lub częściowo przez jednostki samorządu terytorialnego (za: www.samorzadypolska.pl). Brak niezależnej prasy to również nieobecność zinstytucjonalizowanej krytyki publicznej. Ten brak doświadczeń

ze zinstytucjonalizowaną krytyką publiczną wydaje się być jednym z powodów wysokiej wrażliwości lokalnej władzy na opinie i komentarze pojawiające się na łamach lokalnych portali. W takim środowisku nawet uszczypliwa krytyka wieńca może stać się źródłem poruszenia

stronę portalu (<http://nasze.dziemiany.net/02/zapowiadana-wojna-wojta-dziemian-z-internautami/>), gdzie można przeczytać dokładną relację, zobaczyć zdjęcia pism urzędowych wraz z całą listą „zniechęcających” komentarzy.

Opinie prezentowane na stronie odwiedzanej przez wielu mieszkańców mają siłę słowa pisanego i ciężar gatunkowy publicznej wypowiedzi. W wielu z odwiedzanych przez nas miejscowości jedyną krytyką na jaką do niedawna wystawiona była władza, była krytyka pokątna. Teraz ta prywatna i pokątna krytyka wkroczyła do internetowej sfery semi-publicznej zyskując słyszalność i siłę. Lokalni władarze zdają sobie sprawę, że opinie pojawiające się na portalu mogą znacząco wpływać na postawy i przekonania mieszkańców, a więc elektoratu. Na taką krytykę władza jest dużo wrażliwsza. W wielu miejscach technospołecznicy sygnalizowali nam, że wiedzą iż w miejscowym urzędzie portal jest czytany codziennie, przede wszystkim w poszukiwaniu głosów krytycznych. Niewątpliwą zaletą takiej sytuacji jest fakt, że przy okazji urzędnicy zyskują lepsze wyobrażenie o tym, co mieszkańcy sądzą na różne tematy.

Władza stara się wpływać na działalność portalu najczęściej poprzez wywieranie presji bądź sięganie po środki prawne.

W dwóch miejscach pojawiły się również zlecone ataki hakerskie. Piotr z Nowej Sarzyny skwitował rzecz krótko: *tutaj od hakowania to jestem ja*. W Obrzycku próba wydobycia przez gminnego informatyka IP osób komentujących na portalu również skończyła się niepowodzeniem. Pokazuje to jednak jak drażliwym zjawiskiem dla władzy bywa anonimowe, a jednak publiczne, krytykowanie jej przez mieszkańców, którzy w takich warunkach wykazują większą śmiałość formułowania poglądów, które do tej pory wyrażali najwyżej w bliskim gronie.

Istotnym czynnikiem presji zewnętrznej jaką odczuwają niekiedy technospołecznicy jest również presja ze strony środowiska, którego interesy podważać może treść artykułu zamieszczonego na portalu. W realiach małej społeczności, gdzie sieć powiązań jest gęstsza i – mówiąc obrazowo – wójt jest sąsiadem, a szwagier radnym, krytyka bywa odbierana nie tylko pod kątem merytorycznej słuszności, ale również przez pryzmat osobistych sympatii i więzi. W takim wypadku partykularny interes miewa przewagę nad dobrem publicznym. Mieszkańcy potrafią wyrażać uznanie, ale potrafią również okazywać wrogość. Prowadzenie lokalnej strony internetowej oznacza często konieczność radzenia sobie z niechęcią osób, których interes

został naruszony poprzez publikacje czy komentarze na portalu oraz tych, które po prostu poczuły się urażone.

W Obrzycku twórcy lokalnego portalu podnieśli temat nieczystości, które regularnie wybijały na polu obok rzeki. Sprawa skończyła się mandatem w wysokości 200 zł dla właściciela firmy odpowiedzialnej za nadzór. Wydawałoby się, że przyczynienie się do rozwiązania problemu z wyciekającym szambem powinno być przyjęte z uznaniem przez każdego, kto mieszka w tej okolicy. Tymczasem, jak mówili nam miejscowi technospołecznicy, *właściciel firmy ma bardzo dużą rodzinę, która zawsze będzie go bronić, także na forum. Więc nawet, jeśli my mamy rację z punktu widzenia każdego w sumie rozsądnego człowieka, że nie powinno się wywalać szamba do rzeki, to oni i tak będą przeciwni, bo interes osobisty osoby, z którą czują się związani został w tym momencie naruszony*. Po tej historii kilkoro mieszkańców przestało technospołecznikom mówić dzień dobry.

Jedna z poznanych przez nas technospołeczniczek swój portal prowadzi potajemnie. To jej strategia radzenia sobie z presją, która wiąże się z byciem administratorem lokalnego portalu. Wszystkie swoje artykuły pisze w formie bezosobowej, aby nie można było określić nawet płci autora.

Patrząc od strony strukturalnej, wypada uznać odmiennosć interesów portalu i władzy, podobnie jak wszędzie indziej interesy władzy i mediów bywają różne. Pojawianie się napięć na linii portal-lokalna władza są naturalnym zjawiskiem. Dla władzy ważny jest jej dobry wizerunek, któremu służy również brak otwartej krytyki. Dla portalu ważne jest zainteresowanie czytelników i wiarygodność nierzadko budowana także poprzez bycie w swego rodzaju opozycji – choćby przez wskazywanie mankamentów życia codziennego. Nasze przykłady pokazują, że lokalna władza w Polsce dopiero uczy się koegzystować z niezależnymi, oddolnymi mediami. W przypadku tych lokalnych konfliktów, mało kto przebiera w słowach, a insynuacja i niskie rejestry języka mieszają się z autentyczną troską o dobro wspólne i zaangażowaniem. Zarówno w sposobie podejmowania debaty, jak i ferowania wyroków wszystkie chwytły są dozwolone. Mówiąc metaforycznie, w warunkach szorstkiej demokracji nie załatwia się spraw w białych rękawiczkach. Jednak w takich sytuacjach to władza jest silniejszym aktorem, który nierzadko z premedytacją wykorzystuje swoje formalne i nieformalne możliwości celem marginalizacji i destrukcji portalu. Bywa więc czasem tak jak w Dziecianach, gdzie nawet naklejka z logo portalu w witrynie sklepu staje się dowodem odwagi, na którą zdobywa się tutaj niewielu.

PRZYKŁADY WSPÓŁPRACY

Przemek z Zebrzydowic swoimi zajęciami mógłby obdzielić grupę pracowitych osób. Prowadzi niezależną stronę Zebrzydowice.net, ale równocześnie jest też pracownikiem Gminnego Ośrodka Kultury, w którym zajmuje się Gminnym Centrum Informacji oraz Punktem Informacji Turystycznej. Redaguje oficjalne strony Zebrzydowic (zebrzydowice.pl), stronę GOK i stronę Gminnego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji oraz miesięczny biuletyn informacyjny gminy Zebrzydowice *Wiadomości znad Piotrówki*, który ma wersje papierową i elektroniczną. Jakby tego było mało, Przemek jest równocześnie redaktorem naczelnym regionalnego, komercyjnego portalu Śląska Cieszyńskiego - OX.pl. Obok tych zajęć prowadzi jeszcze kilka mniejszych projektów internetowych. Przemek jest więc ciekawym przykładem technospołecznika, który w swoich działaniach raz reprezentuje gminę, innym razem komercyjny portal, by potem prowadzić niezależną witrynę poświęconą Zebrzydowicom.

Mówiąc o relacjach z lokalną władzą, którą w tym przypadku uosabia wójt, Przemek podkreśla dobrą współpracę i zrozumienie ze strony gminy. Kiedyś *dzieciaki zadzwoniły, że im parkują na boisku. Ja to napisałem na stronie a za moją stroną lokalna gazeta „Głos Ziemi Cieszyńskiej”*. Kiedy następnym razem Przemek oglądał boisko, sytuacja była już opanowana i na boisku można było grać. *Wójt mi powiedział »A... bo ja czytałem u ciebie na stronie i się domyśliłem, że to zaraz pójdzie dalej«. Jak przeczyta u nas o czymś,*

to reaguje. Po prostu traktuje nas jak zwykłą gazetę, skoro piszemy, że coś jest nie w porządku, to wójt działa. Mówiąc o problemach z komentarzami mieszkańców, Przemek stwierdza: kasują to, co nie merytoryczne, takie rzeczy typowo obraźliwe. „Wójt, ty złodzieju” – to nie jest merytoryczne. Teraz jest cała dyskusja na temat parkingów w Zebrzydowicach, że głupi pomysł urzędników, że jest ulica jednokierunkowa, która jest bez sensu. To są argumenty i to jest dyskusja. Tam jest ileś wątków i dyskusja się rozwija, no to nie ma problemu, niech sobie krytykują. Wójt też nie ma do tego pretensji. On to rozumie, wie, że tak działają media. Należy jednak nadmienić w tym miejscu, że w przypadku wielu innych portali, które również wycinają obraźliwe teksty, nie chroni to ich przed gniewem lokalnego wójta lub burmistrza, którzy mają problem z jakąkolwiek krytyką, a zwłaszcza z tą merytoryczną, gdyż trafna krytyka bywa boleśnieszka niż puste narzekanie.

W Zebrzydowicach niezależna strona i gmina współpracują ze sobą łącząc siłę urzędu z możliwościami, jakie ma niezależny portal. Czesi chcą wybudować w Hawierzowie spalarnię śmieci, 3 kilometry w prostej linii od nas, bo tu zaraz granica z Czechami jest. A jak się takie rzeczy lokalizuje przy granicy, to się rozmawia z sąsiadami, bo to nie jest jakaś neutralna inwestycja, tylko to jest smród, bo tutaj śmieci pójdą niesegregowane. Przemek napisał o tej sprawie na portalu, czym obudził zainteresowanie mieszkańców, innych mediów lokalnych i gminy. Ja o czymś napiszę, a inne media to podłapią i kontynuują temat, drążą. Sprawa dalej żyje już swoim życiem, zaczęła działać w tym

kierunku gmina, też zaczęła protestować. Nasza gmina wysłała zapytanie, a jak przyszła odpowiedź, to wójt mnie o tym poinformował. On sam wychodzi z założenia, że czasami lepiej pewne rzeczy puścić na nieoficjalnej stronie, tym bardziej, że nie bardzo mogą pojawić się na oficjalnej. Na oficjalnej napiszę, że było spotkanie: dyskutowali Czesi i Polacy, wnioski były takie i takie, a na swojej stronie mogę ocenić pewne rzeczy, mogę skrytykować czeską stronę. Na stronie oficjalnej nie można sobie pozwolić na publicystykę.

Przemek przyznaje też, że ze względu na dobre relacje z wójtem oraz zaangażowanie po stronie gminy, czasem nie może pozwolić sobie na zbyt otwartą krytykę. Wykorzystuje wtedy swoje stanowisko redaktora naczelnego lokalnego portalu informacyjnego OX.pl i posyła dziennikarza na miejsce, by potem na swoim portalu zacytować krytyczną informację jako zewnętrzną, pochodzącą z portalu OX.pl.

Przykład technospołecznika z Zebrzydowic ilustruje dobrą współpracę niezależnego portalu z lokalną władzą i jednocześnie może dać wskazówki, jakie czynniki taką współpracę umożliwiają. Wydaje się, że kluczowe jest tu zaufanie, oparte na bezpośredniej relacji oraz duża otwartość ze strony włodarza gminy, który rozumie, że funkcją niezależnego portalu jest też krytyka (np. w sprawie parkowania na boisku czy ulicy jednokierunkowej). Reakcje władz na publikacje są szybkie i pozbawione pretensji do



W ZEBRZYDOWICACH PRĄD DOSTARCZA...

VATTENFALL

W Zebrzydowicach był problem częstych przerw w dostawie prądu. Urząd Gminy zwracał się w tej sprawie do polskiej centrali firmy w Warszawie, bez rezultatu. Frustracja mieszkańców rosła, w końcu jakiś internauta zrobił powyższą grafikę, a Przemek umieścił ją na portalu. Link przesłał do centrali firmy w Szwecji. Zaraz był telefon z Warszawy, że oni się postarają usunąć plakat i czy można by już zdjąć plakat ze strony. Rzeczywiście się poprawiło, a wójt się śmiał, że teraz jak tylko informują, że gdzieś gałęzie zagrażają przewodom, to oni zaraz jadą wycinać, relacjonuje Przemek.

lokalnej „czwartej władzy”. Po drugie, kwestia spalarni budowanej przez Czechów unaocznia, że jest pewna kategoria spraw, kiedy zarówno gmina jak i lokalny portal mają ten sam cel. Mogą wtedy połączyć siły angażując się tak, jak potrafią najlepiej – gmina na drodze uzyskiwania i wymiany dokumentów urzędowych, portal mobilizując opinię publiczną za pomocą ciętej publicystyki. Przy tak dobrych relacjach jest oczywiście i druga strona medalu. Przemek nie dopuszcza na swojej stronie takich wypowiedzi, które znamy choćby z Kalwarii Zebrzydowskiej czy Rącznej. Musi też czasem uciekać się do „podstępu”, gdy krytykując sytuację w gminie chowa się za parawanem komercyjnego OX.pl.

Mówiąc o różnych formach pozytywnych reakcji władz na istnienie portalu, nie można pominąć jednak i tych sytuacji, w których władza chciałaby – owszem – mieć technospółcznika po swojej stronie, po to jednak, by zyskać stronnika, by twórca lokalnego portalu po prostu wspierał swoim medium pewne przedsięwzięcia czy też kandydatury. Niektórzy technospółcznicy dostawali propozycje kandydowania z różnych komitetów, na które jednak reagowali odmową (Andrzej z Wojcieszyc, który pełni rolę radnego gminy, startował z własnym, jednoosobowym komitetem). Piotr z Nowej Sarzyny dostał kilka propozycji startowania w wyborach,

ze strony różnych komitetów. Odrzucił je wszystkie, mimo tego, że jedna z nich była również propozycją finansową (trzy tysiące złotych za samo kandydowanie). Czasem kwestie grania do jednej bramki z przedstawicielem lokalnej władzy są oczywiście na tyle subtelne, że z trudem podlegają generalizacji. Dziewiętnastoletni Piotr z Rącznej ma bardzo dobry kontakt z radnym, który jednocześnie jest szefem lokalnej OSP. Ów radny znalazł stronę Piotra przez wyszukiwarkę google i poprosił go o pomoc w zrobieniu plakatu na dożynki. Można powiedzieć, że się zaprzyjaźnili. Piotr dostaje od radnego zdjęcia z wydarzeń związanych z działaniami OSP, radny komplementuje jego umiejętności tworzenia stron internetowych (stronę przedszkola, które prowadzi jego żona, również zrobił Piotr), a jego brat umieszcza na stronie reklamę swojego zakładu.

Kooperacja między lokalnym portalem i lokalną władzą może też być mocnym impulsem aktywizującym lokalną społeczność. Tak było w przypadku budowy przejścia dla pieszych na drodze powiatowej w Łąncucie, gdzie mobilizacja mieszkańców za pomocą portalu była wsparciem dla działań burmistrza na szczeblu powiatowym. Wydaje się, że taka kohabitacja wymaga pewnej dojrzałości z obu stron, polegającej przede wszystkim na zrozumieniu i poszanowaniu swoich interesów i roli.

ANEKS 1

REKOMENDOWANE

FORMY WSPARCIA ROZWOJU LOKALNYCH PORTALI

Większość badanych przez nas portali to po prostu strony internetowe prowadzone przez osoby prywatne. Obywają się bez formalnej podmiotowości - czy to w postaci działalności gospodarczej, czy też organizacji pozarządowej. Większość technospołeczników w rozmowach z nami odrzucała pomysł instytucjonalizacji przedsięwzięcia, widząc w niej przede wszystkim ograniczenie ich spontanicznej aktywności.

Za sprawą technologii przesuwają się horyzonty tego, co możliwe, a w ślad za tym zmieniają się wyobrażenia tego, co konieczne. Wydaje się, że jesteśmy obecnie świadkami postępującej

społecznej emancypacji ludzi, którzy sami piszą sobie encyklopedię powszechną, tworzą sieciowe grupy wsparcia, urządzają masowe protesty bez organizacyjnego zaplecza (ACTA), tworzą system alternatywnej turystyki (couchsurfing), czy wreszcie budują niezależne media lokalne. Wraz z rozwojem komunikacji sieciowej, aktywność społeczna coraz częściej będzie przybierać pozainstytucjonalny nieformalny charakter. Dlatego umiejętność współpracy i wspierania nieformalnych inicjatyw będzie coraz ważniejszym zadaniem dla NGO-sów nastawionych na budowanie społeczeństwa obywatelskiego.

Poniżej przedstawiamy proponowane przez nas formuły wspierania rozwoju lokalnych portali.

- Szkolenia z warsztatu dziennikarskiego obejmującego różnorodne umiejętności. W przypadku lokalnych portali często bowiem ta sama osoba pisze i redaguje teksty, fotografuje i obrabia zdjęcia, przeprowadza i montuje sondy uliczne.
- Szkolenia z zakresu projektowania i administracji portalem, szczególnie szkolenia dotyczące użyteczności (web usability).

- Wsparcie i porady prawne w konkretnych sytuacjach (obejmujących przede wszystkim takie obszary jak: prawo administracyjne, prawo prasowe, dostęp do informacji publicznej). Istotne jest, aby pomoc można było uzyskać zdalnie, bez konieczności wizyty osobistej (odległość od dużych ośrodków miejskich bywała dla niektórych technospołeczników barierą w uzyskaniu pomocy prawnej).
- Wsparcie materialne obejmujące przede wszystkim sprzęt typu: aparat fotograficzny, dyktafon i mikrofon, statyw, kamera, oprogramowanie do montażu obrazu i dźwięku, ewentualnie również lepszy sprzęt komputerowy do obróbki video.
- Zapewnienie puli niewielkich nagród rzeczowych, które technospołecznicy mogliby wykorzystać w organizowanych na stronach portalu konkursach, które angażują użytkowników i motywują do generowania różnorodnych treści.
- Stworzenie forum wymiany doświadczeń i dobrych praktyk pomiędzy technospołecznikami. Wydaje się, że cenna byłaby możliwość kontaktu z innymi technospołecznikami, którzy realizując podobne przedsięwzięcia zmagają się dość podobnymi problemami, a póki co, wszystkie rozwiązania muszą wypracowywać samodzielnie.
- Stworzenie praktycznego poradnika dla osób, które chciałyby założyć lokalny portal w swojej miejscowości.
- Działania skierowane do samorządów, które uświadamiałyby potencjał tkwiący w działalności lokalnego portalu oraz skłaniałyby do podejmowania współpracy z technospołecznikami.
- Niezależne media są istotnym filarem demokracji - nie tylko na szczeblu ogólnopolskim, ale również lokalnym. Rozwój cyfrowych technologii zdecydowanie zredukował koszty stworzenia i działalności lokalnej redakcji. Jednak ludzkie zaangażowanie i praca wkładana w prowadzenie portalu pozostaje niezbędnym warunkiem. W tym raporcie staraliśmy się m.in. opisać społeczne korzyści płynące z funkcjonowania lokalnych portali, często niebagatelne. Dlatego sądzimy, że warto myśleć nad rozwiązaniami wspierającymi również w wymiarze finansowym (np. poprzez systemy grantowe) trwałość przedsięwzięć, które na ten moment są w większości uzależnione od energii i osobistego zaangażowania technospołeczników.

ANEKS 2

METODOLOGIA

Punktem wyjścia była dla nas lista polskich miejscowości poniżej 20tys. mieszkańców. Korzystając z wyszukiwarek internetowych szukaliśmy takich gmin, w których funkcjonują niezależne (tzn. nie będące oficjalną wizytówką lokalnych władz, ani przedsięwzięciem stricte biznesowym) strony poświęcone tematyce lokalnej. W ramach projektu przebadaliśmy ostatecznie 13 witryn spełniających kryteria takie jak częste aktualizacje, żywe dyskusje i aktualne komentarze ze strony odwiedzających.

Samo badanie miało charakter jakościowy i składało się z dwóch etapów:

1. E-etnografia stron portalu oraz innych stron poświęconych danej miejscowości (przede wszystkim były to strony Urzędu

Gminy). E-etnografia była prowadzona w oparciu o przygotowany przez nas wcześniej formularz obserwacji.

2. Wizyty etnograficzne w miejscowościach, w których działają portale. Rdzeniem wizyty były kilkugodzinne (1,5h - 7h) luźno ukierunkowane wywiady pogłębione z twórcami portali. Najczęściej były to wywiady indywidualne, w trzech przypadkach wywiady odbywały się w formule diady. W dwóch przypadkach rozmowy toczyły się poza miejscem funkcjonowania portalu (jedna rozmowa miała miejsce w Warszawie, druga odbywała się za pośrednictwem Skype'a).

O CENTRUM CYFROWYM I AUTORACH RAPORTU

Centrum Cyfrowe

Centrum Cyfrowe Projekt: Polska działa w formule think-and-do tank. Element <think> obejmuje opracowywanie badań i analiz, projektów legislacyjnych i opinii, oraz stałe monitorowanie rozwoju kluczowych obszarów społeczeństwa cyfrowego. Element <do> obejmuje działania edukacyjne, akcje i projekty społeczne oraz działania eksperymentalne i laboratoryjne; ma na celu testowanie nowatorskich sposobów wykorzystania technologii

informacyjnych i komunikacyjnych oraz promowanie nowych modeli współpracy (przede wszystkim opartych o dostępne narzędzia cyfrowe). Samo Centrum Cyfrowe Projekt: Polska, jako instytucja, jest eksperymentem – próbą wypracowania nowego modelu instytucji na miarę dzisiejszych czasów: instytucji wykorzystującej narzędzia cyfrowe i czerpiącej inspirację z sieciowych modeli działania i współpracy. W tym celu Centrum wdraża otwarte metody produkcji wiedzy i opiera się o sieciową strukturę – wykorzystującą duże grono współpracowników, oraz szerszą społeczność w modelu crowdsourcingu.

Michał Danielewicz, michaldanielewicz@gmail.com

Jest socjologiem i etnografem, współpracownik Centrum Cyfrowego. Zajmuje się badaniami jakościowymi o charakterze społecznym i akademickim, m.in.: badacz i współautor raportu w projekcie „Młodzi i media”, autor i realizator projektu analizującego internetową społeczność wikipedystów, badacz w Programie Rozwoju Bibliotek. Współpracował m.in. z: UW, SWPS, Pracownią Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia”, ISP, FRŚI, Towarzystwem Inicjatyw Twórczych „ę”. Zajmuje się również badaniami jakościowymi o charakterze rynkowym (3 lata pracy

w firmie badawczej 4P research mix). Szczególnie interesuje się społecznymi aspektami funkcjonowania cyfrowych technologii oraz analizą instytucjonalną w oparciu o metody jakościowe. Publikował m.in. w: „Dużym Formacie”, „Studiach Socjologicznych”, „Kulturze Popularnej”, „Dwutygodniku” oraz „Media i Marketing Polska”.

Paweł Mazurek, pawellukaszmazurek@gmail.com

Socjolog, etnograf, trener i coach. Zajmuje się jakościowymi badaniami nowych mediów, m.in. projekty „Młodzi i media”, „Pracownie komputerowe na obszarach wiejskich”, „Mobilny internet 50+”. Badał wizerunek internetu wśród non-userów oraz funkcjonowanie wirtualnych społeczności Usenetu. Współpracował z UW i SWPS. Współredaktor książki „Re:internet. Społeczne aspekty medium.” Publikował m.in. w „Studiach Socjologicznych”, „Kulturze i Społeczeństwie” i „Studiach Medioznawczych” oraz „Kulturze Popularnej”. Od kilkunastu lat realizuje programy rozwijania umiejętności przywódczych jako Associate Senior Coach w Impact Development Training Group.